Nr. 126. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. czerwca.

Cała uwaga wiedeńskich kół politycznych wszelkich odcieni zwraca się jeszcze ciągle na prowincje, gdzie wybory do Sejmów bądź to już zakończone, bądź rozpoczynające się dopiero, bądź znajdujące się w stadjum zupełnego rozwoju, dają powód do coraz to nowych, coraz to bardziej niespodziewanych spostrzeżeń, uwag i kombinacyj. Każdy odcień opinji sądzi rzeczy według swej zasady, własną miarą mierząc wypadki; a ztąd pochodzi, iż wcale nie łatwą jest rzeczą, nie już spotkać się z sądem chłodnym, przedmiotowym, ale w ogóle dopatrzeć, o co właściwie chodzi w jednem lub drugiem zdaniu stronniczem. Najłatwiej jeszcze z opinią centralistyczną, która zasady swe wciska wszędzie, gdzie ich najmniej potrzeba i wszystko nimi cechuje.

W ogóle jednak spostrzedz można, iż centralizm czuje to nader dokładnie, iż przebieg wyborów do Sejmów tak galicyjskiego, jak przedewszystkiem czeskiego i słoweńskiego, że następnie cała akcja sejmowa, która nastąpi po wyborach, nie tylko nie przyniesie mu najmniejszej korzyści, ale nadto tak dotkliwe pozostawi straty, że te już prawdopodobnie nigdy wynagrodzić się nie dadzą.

Uwaga centralizmu, skierowana na prowincje z każdą chwilą przynosi mu przeświadczenie, że na prowincjach psują się jego szyki z szybkością niepowstrzymaną; z każdym niemal głosem oddanym do urny wyborczej przepada kropla jego długiej, a mozolnej pracy: świadomość politycznych celów, świadomość środków, jakie zastosować należy, świadomość sił własnych, do których coraz to jaśniej przychodzą pojedyncze szczepy narodowości wchodzących w skład monarchji, przebija się z każdego wypadku wyborów; każda chwila świadczy, że nowa era, era wszechstronnej swobody i samodzielności krajów już niedaleka; jeszcze parę, kilka lat stanowczej, konsekwentnej pracy, a o centralizmie pamięć w Austrji zaginie.

Takie rozmyślania musiały kierować piórem, które stworzyło świeży wstępny artykuł *Deutsche Ztg.*, organu skrajnych centralistów. Gniew i oburzenie, wywołane ogólnym stanem w krajach wybierających obecnie reprezentantów swoich, skrupiły się na jednej Galicji i jej przyszłym Sejmie. Czy wiecie czego chce *Deutsche Ztg.*? Nic więcy, jak tylko, ażeby Galicja ze swym niesfornym Sejmem jak najprędzej przestała należeć do związku koronnych krajów austrjackich. Takeśmy już dokuczyli tej pociesznej gazecie, tyleśmy już według jej zdania, przyniesli szkody w biernoś ci(!) państwu i jego skarbowi, tyleśmy już złego przynieśli wewnętrznej i zewnętrznej polityce państwa, że doprawdy nie ma już na nas innej rady, jak tylko odciąć nas od organizmu co prędzej, oderwać nas choćby przemocą od związku krajów reprezentowanych w parlamencie, i — no, i cóż?... Nie wiemy, co dalej. *Deut. Ztg.* tego nie mówi. Dość, że nas się koniecznie pozbyć potrzeba, bo inaczej Sejm nasz nigdy się niczem zadowolić nie da, żądania nasze granic nie będą miały, wieczne będą zmartwienia, ciągłe zgryzoty, ani chwili spokoju, zupełnie jak z rozpaczonem, niepotrzebnem dzieckiem.

To jeden odcień opinji centralistycznej, który te piosnkę o wyodrębnianiu Galicji z Przedlitawji powtarza od r. 1870. Inny znów odcień reprezentuje *Neue fr. Presse*. Ta nie radaby się zbyt głęboko zapuszczać „in die polnische Schlachzizenpolitik", która jej także widocznie już nadto dokuczyła. Ubolewa tylko wogóle nad składem Sejmu naszego, a przedewszystkiem nad zmniejszeniem liczby mandatów ruskich. Zasadniczo nie chce ona nigdy rozumieć różnicy pomiędzy Rusinami a Rusinami. To też ograniczymy się na małą prośbę do organu zjednoczonej lewicy: niech politykę abstynencji zastosuje raczej do siebie i swego stronnictwa, a niech jej nie doradza Rusinom, których nie zna i znać nie chce. Gdyby chodziło tylko o p. Kowalskiego, albo takich jak p. Płoszczański, niebyśmy przeciw temu nie mieli, wiemy jednakże, iż nawet *Neue fr. Pressie* o takich najmniej chodzi. Zresztą za całą odpowiedź radzimy *N. Pressie* przestudjować dzisiejszy wstępny artykuł *Wiener Allg. Ztg.*, który jest znakomitym wyrazem niezależnej od żadnych względów stronniczych opinji niemieckiej, a jedno zdanie z artykułu tego odnoszące się specjalnie do ex-świętojurców, radzibyśmy wbić w pamięć wszystkim, którzy pozują na męczenników „polskiej intrygi".

Zdanie to opiewa: „Tak jak Wiednia pruskiem, tak Lwowa rosyjskiem miastem mieć nie chcemy. Schönerera niemieckiego na równi z ruskim traktować musimy; jesteśmy przekonani, że w Galicji zupełne nastąpi porozumienie z chwilą, w której przebrzmi ostatni głos panslawistyczny". — Niech się nikt na północny wschód nie patrzy, a potrafimy żyć ze sobą.

Wybory do Sejmu.

Jutro ostatni dzień wyborów sejmowych. Grupa większych posiadłości przystępuje do głosowania w swoich okręgach i wybierze z nich razem 44 posłów. Dziś po południu odbywają się we wzmiankowanych okręgach zgromadzenia przygotowawcze, na których staną kandydaci, i zapadnie ostateczna decyzja. Doniesiliśmy już o kandydaturach w Przemyskiem. Dziś mamy tylko wiadomość z Żółkiewskiego, że powstała tam myśl, wybrać ks. Tytusa Kowalskiego, proboszcza i kanonika gr. kat. ze Spasowa, jednego z najzacniejszych patrjotów ruskich.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i W. ks. Krakowskiego, sądzi użytecznem dla kraju, aby pp. Langie Tadeusz, Madejski Stanisław i hr. Tarnowski Stanisław, nie wybrani dotychczas w żadnym okręgu wyborczym, zasiadali w Sejmie — dlatego wybór tych kandydatów poleca wyborcom większej posiadłości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i W. ks. Krakowskiego, wyraża ubolewanie z powodu, że niektórzy naczelnicy powiatów kandydatury swoje własne, postawione w okręgach wyborczych pokątnie, bez wiadomości naszych komitetów przedwyborczych powiatowych, a wbrew kandydaturom uchwalonym przez te komitety powiatowe, zatwierdzonym przez komitet centralny i wyrażającym życzenia ludności, kandydatury te wbrew przeprowadzali, nadużywając wpływu swego urzędowego stanowiska, lub pozwalając go nadużywać przez podrzędne organa urzędowe. Komitet centralny ma przekonanie, że to nie działo się zgodnie z intencjami rządu.

Czas donosił, że komitet centralny krakowski na posiedzeniu d. 1. bm. postanowił telegraficznie poprosić p. Tadeusza Pilata, aby cofnął swoją kandydaturę z większej własności w Sandeckiem, i o tym kroku doniósł wyborcom tamtejszym. Komitet centralny lwowski również został zawiadomiony o tej decyzji komitetu krakowskiego.

Z powiatu brzeskiego. Zwycięstwa, jakie tu odniósł przy wyborach hr. Jan Stadnicki — poszło mu trudno. Kiedy w dniu wyboru przed salą rady powiatowej zebrał się malowniczy tłum ludu wiejskiego, mieszczan brzeskich, licznie zebranych obywateli i duchowieństwa — już wtedy było powszechnem przekonanie, że trudno będzie ks. kanonikowi Kitrysowi utrzymać się przeciw kandydatowi, za którym stoją dwie potęgi: starostwo i... pieniądze! Wiadomą bowiem było rzeczą, iż pieniądze rozsypywano pełną ręką.

Gdy otwarto salę rady powiatowej — oświadczył przedewszystkiem pan starosta Pfau, że tylko wyborcy mają wstęp, a że władza ściśle przestrzegać będzie, aby nikt inny nie był na sali obecny, i że nie dopuści żadnej na sali agitacji. Po zwykłem urzędowem przemówieniu, wskazującem na cel wyboru i wzywającem do głosowania tylko według własnego sumienia i przekonania — zaproponował p. starosta członków komisji, którzy też przez aklamację wybrani zostali. Rozpoczął się tedy akt wyborczy zwykłym porządkiem— od oddania głosów członków komisji, poczem p. starosta powstał i donośnym głosem oświadczył, że on, jako komisarz rządowy głosuje także z komisją i oddaje swój głos na — hr. Stadnickiego. Było to zrobione tak manifestacyjnie, że po sali poszedł szmer zadziwienia i nieradowolenia. To zamanifestowanie się starosty nie zostało bez wpływu — zaczęły padać coraz liczniej głosy na hr. Stadnickiego. Niektórzy wyborcy nie wymówili nawet imienia i nazwiska kandydata, mówili tylko: głosuję na pana hrabiego! nie pytano ich jednak dalej i zapisywano głos na hr. Stadnickiego — którego agitatorowie w wielu takich wypadkach dobrze chłopom podpowiadali. Zapowiedź starosty, iż w sali nie dopuści agitacji, jakoś nie sprawdziła się. Głośno mówili do tych, co głosowali za hr. St.: „dobrześ się spisał—tak głosujcie!" co też nie było skarconem. Nawet p. starosta chwalił tych wyborców, co głosowali za hr. Stadnickim.

Głosy ważyły się długo — w końcu zwyciężył hr. Stadnicki większością dwóch głosów! Jasnem więc jest — że gdyby nie poparcie starostwa, i jego nieuprawnione wmięszanie się do akcji — gdyby nie ów manifestacyjnie przez pana starostę oddany głos, byłby hr. Stadnicki musiał upaść!

Do historji wyboru tego dodać muszę jeszcze jeden szczegół: Pewnego pięknego wieczoru przed plebanję księdza Kitrysa zajeżdża kareta — wysiada z niej dostojna dama — i w konferencji z księdzem kanonikiem prosi go, aby zrzekł się kandydatury na rzecz hr. Stadnickiego. Ksiądz Kitrys oświadczył jednak stanowczo, iż tego uczynić nie może, bo kandydaturą jego rozporządza komitet powiatowy i centralny, rozporządzają nią wyborcy, ale nie on sam. Kiedy ten manewr się nie udał, hr. Stadnicki chwycił się innego środka: Aby agitację za ks. Kitrysem osłabić i uśpić, oświadczył komitetowi centralnemu, iż zrzeka się kandydatury. Nie wydał jednak swoim agitatorom polecenia, aby roboty zaprzestali — owszem, nurtowali oni dalej z całą energją i postawili na swojem.

W takich warunkach i takiemi środkami zyskana większość dwóch głosów, to — klęska! Przeciw wyborowi temu wniósł protest ksiądz proboszcz Sobszyński z Jasienia, a słyszymy, że gotują się inne jeszcze protesty. Do protestu jest wiele ważnych i legalnych powodów. Agitatorowie Stadnickiego, Damasiewicz i Oplustil, choć niewyborcy, byli na sali. Jeden wyborca głosował za nieboszczyka! — męża swej żony. Podobno i drugi nieboszczyk głosował. Wyborca Dy. głośno przy świadkach chwalił się, że za swój głos i za agitację wziął 500 złr. Zdaje się, że powodów dosyć do protestu, zwłaszcza gdy większość wynosiła dwa głosy!

N. Ref.

Biografję nowych posłów tarnowskich podaje *Unja*: P. Ryszard Zawadzki urodził się w 1829 roku we Lwowie, gdzie ojciec jego był podówczas adjunktem katedry fizyki i matematyki na wszechnicy lwowskiej. W roku 1837 przeniósł się ojciec jako zamianowany profesorem fizyki na liceum filozoficznem w Przemyślu, do tegoż miasta, gdzie Ryszard szkołę ludową, ówczesne gimnazjum 6klasowe i dwa lata liceum filozoficznego ukończył, a w roku 1847 udał się na wydział prawniczy wszechnicy lwowskiej. Jako akademik w roku 1848 walczył na barykadach wespół ze znanymi w naszem mieście dr. Karolem Kaczkowskim, Midowiczem i śp. Pędrackim, gdzie między zdobywającymi tę barykadę po stronie austrjackiej znajdował się teraźniejszy woźny przy prezydjum sądu obwodowego, a podówczas grenadjer Antoni Moczulski.

Po ukończeniu nauk prawniczych w roku 1851 wstąpił 17. października tegoż roku do służby przy magistracie we Lwowie, jako praktykant kancelaryjny; później był czynnym przy komisji indemnizacyjnej w obwodzie samborskim i mianowany został adjunktem przy urzędzie powiatowym w Białej; ztamtąd powołano go do służby w ministerstwie sprawiedliwości. W roku 1860, w charakterze radcy sądu obwodowego udał się do Tarnopola, gdzie zostawał do grudnia 1868 roku i był członkiem rady gminnej, która po jego ustąpieniu, z powodu odejścia do Wiednia, zaszczyciła go dyplomem honorowego obywatela m. Tarnopola.

W Wiedniu pracował w ministerstwie sprawiedliwości do kwietnia 1874 i w tym czasie otrzymał promocję na radcę sądu krajowego we Lwowie, tudzież tytuł i rangę radcy sądu krajowego wyższego.

Dnia 8. kwietnia 1874 zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Tarnowie.

W naszym grodzie nie brał p. prezydent udziału w życiu publicznem, oddany całkiem swemu zawodowi, a praca ta, jak wiadomo, jest nader obszerną i uciążliwą.

Poseł z posiadłości mniejszych powiatu tarnowskiego, ks. dr. Adam Kopyciński, to mąż młody i od trzech dopiero lat występujący na polu publicznej działalności. Urodzony w r. 1849 dnia 24. grudnia w Zmigrodzie nowym, gdzie też uczęszczał do szkół ludowych. Gimnazjum całe i seminarjum ukończył w Tarnowie r. 1870.

Roku 1879 w czerwcu otrzymał stopień doktora na wszechnicy wiedeńskiej i zaraz objął posadę zastępcy, później zaś profesora pastoralnej w seminarjum Tarnowskiem. R. 1880 wydał cenne dziełko i wysoko przez niemieckich profesorów nawet zalecane p. t. „De integritate sacri textus hebraei." W r. 1883 wydał część I. znakomitego i jedynego w literaturze kościelnej polskiej dzieła p. t. „O Sakramencie pokuty."

Ks. Kopyciński pisywał od kilku już lat bez przerwy do *Przeglądu Lwowskiego*, *Piasta*, *Wiadomości kościelnych*, *Wieńca* i *Pszczółki*, *Pogoni* i *Unji*. Znany w Tarnowie jako znakomity kaznodzieja i mowca, jako dzielny inicjator spraw społecznych. On to bowiem zawiązał tak świetnie się rozwijające stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda," i Towarzystwo oświaty ludowej z charakterem katolickim.

Unici podlascy i nuncjusz.

O przejeździe nuncjusza przez Królestwo donoszą *N. Reformie*:

Nuncjusz Vanutelli przybył do Warszawy rano dnia 25. maja. Na dworcu powitała go garść szlachty. Przemówił doń zaś p. Rawicz, bankier warszawski. Ludności dość licznie zgromadzonej nie puszczono na dworzec. Kiedy nuncjusz wyszedł z dworca, ludność ta zebrana na placu odkryła głowy, a przyjąwszy błogosławieństwo, krzyknęła hurra!

Po drodze do arcybiskupiego pałacu na ulicach wszystko się kłaniało; powozy, które obsługiwały nuncjusza, należały do hr. Augustowej Potockiej, której podobno polecono opuścić Warszawę. Po krótkim odpoczynku i zjedzeniu śniadania, nuncjusz przyjmował duchowieństwo i arystokrację, poczem o wpół do czwartej wyjechał pociągiem pospiesznym drogi terespolskiej w dalszą drogę. W Siedlcach na dworzec wcale nie puszczono ludności polskiej, byli sami Moskale, czem zdziwiony nuncjusz pytał p. Iwanienki, wicegubernatora siedleckiego, robiącego mu honory i prowadzącego pociąg: czy w tem mieście nie ma katolików? W Łukowie pociąg stał dłużej, bo nuncjusz jadł objad. Tu przyszły panie i panny z miasta i ofiarowały nuncjuszowi bukiety. Właścicielka bufetu nie chciała nic przyjąć za obiad. Pociąg ruszył i stanął w Międzyrzeczu, gdzie na nuncjusza czekało przeszło 10.000 unitów. Nie puszczono ich na dworzec, lud jednak złamał sztachety i wdarł się na platformę, gdzie padł na kolana z jękiem, wołając: Ratuj nas od Moskali i schyzmy!" Nuncjusz błogosławił. Podniósł się lament nie do opisania. Wszyscy obecni płakali. Jakaś kobieta przecisnąwszy się do wagonu podała nuncjuszowi bukiet i zawołała: „Ratuj, bo umieramy bez sakramentów!" P. Iwanienko, wicegubernator, tracąc głowę, przyskoczył i chciał jej usta zatkać, odepchnęła go, a gdy sądem zagroził, odparła: „Jednego się sądu boję, Boskiego..." Poczęto wołać na maszynistę, aby ruszał i dano rozkaz zawiadowcy w Białej, aby pociąg stał tylko minutę. I tu były tysiące unitów. Na wiadomość telegraficzną, temi siłami, jakiemi naczelnik rozporządzał, wyparto lud za dworzec do lasku, o 200 kroków położonego. Lud się cofnął, kiedy jednak zoczył nadchodzący pociąg, biegiem się rzucił, wpadł na stację i pociąg obległ. Powtórzyły się sceny te same, co w Międzyrzeczu. Jakaś kobieta rzuciła do wagonu małe płócienne zawiniątko. Na zawiadowcę krzyczano, aby pociąg puszczał — odmówił, ponieważ przy jednej linji szyn szedł z przeciwnej strony pociąg towarowy, który się o 11 minut spóźnił. Blisko więc kwadrans trwały te tragiczne sceny. Na drodze między Białą a Chotyłowem wszędzie tłumy, które witały przechodzący pociąg płaczem i okrzykami. Nie rozpraszał ich mrok zapadający. O 10tej stanął pociąg w Brześciu, i tu nuncjusz żegnając Iwanienkę, rzekł: „Jak tylko przyjadę do Moskwy i zobaczę się z ministrem spraw wewnętrznych, natychmiast pana przedstawię do łaski; nigdzie bowiem w całej drodze nie witano mnie z takiemi owacjami, jak w waszej gubernji."

Iwanienko zbladł; pewnie mu ta łaska nie wyjdzie na dobre.

Wszystkie władze są wściekłe i poszukują sprawców wszystkiego. Dziwnem to: Zawinili tu sami, a niczem innem, jak tylko prześladowaniem i znęcaniem się nad tą nieszczęsną ludnością.

Niechaj to, co się stało na Podlasiu, będzie najlepszą odpowiedzią na koronację carską.

Ziemie polskie.

Poznań 1. czerwca. W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: „Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Feliński opuścił po 20 latach wygnania Jarosław, miejsce przymusowego pobytu, i w podróży do Rzymu stanął w dniu wczorajszym we Lwowie, gdzie poczyniono przygotowania, celem godnego przyjęcia dostojnego księcia kościoła. Dwadzieścia lat cierpień moralnych na wygnaniu uczyniły z najprzewielebniejszego księdza arcybiskupa warszawskiego męczennika religijnej i narodowej sprawy naszej, w obec którego każdy Polak ze czcią i uwielbieniem skłoni głowę i ze szacunkiem ucałuje dłoń dostojnego wygnańca. Do hołdu, jaki bracia nasi w halickiej stolicy złożą dostojnemu księciu kościoła, przyłącza się w duchu cała Wielkopolska, Prusy i Szląsk polski, witając go po za granicami ciemięstwa i ucisku i prosząc go o błogosławieństwo do podobnegoż mężnego i chrześciańskiego wytrwania w trudnych warunkach i twardem położeniu naszem".

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 3. czerwca. Według telegramów gazet zagranicznych, w skutek manifestu koronacyjnego uwolniono w samym Petersburgu około 1500 osób uwięzionych. Telegram nie mówi jakiego rodzaju byli ci przestępcy; należy zatem wnioskować, że w powyższej ilości mieszczą się tak dobrze polityczni, jak i zwykli przystępcy.

W dziennikach rosyjskich, jakie nas dochodzą, nie znaleźliśmy dotąd wzmianki o rozruchach

---

Kronika lwowska.

(Po wyborach. „Tielaczy waztorg." Konsekwencja i logika przedewszystkiem. Miły Lwowek i kochani Lwowianie.)

Przedewszystkiem muszę tu zanotować, że nie mam ani jednej łzy współczucia dla świętojurskiej partji, z powodu jej porażki przy wyborach, i że, jak sądzę, czas będzie płakać nad nią, gdy Ruś i Polska przestaną opłakiwać skutki jej działalności — co nie tak prędko nastąpi. Ojczyzna galicyjska obchodzi się już dość długo i bardzo dobrze bez ks. Pawlikowa, ks. Szwedzickiego, Juzyczyńskiego itd. i obeszłaby się też doskonale bez p. Kowalskiego. Co się zaś tyczy chorych na nerwy polityków naszych, których ten stan rzeczy roztkliwia, nie zawadzi może przypomnieć, że zakłady hydropatyczne krajowe i zagraniczne funkcjonują bez przerwy, i że piękna pora roku nęci formalnie do ich zwidzania. Już za owych bajecznych czasów, kiedy Roland dostał był pierwszego bzika, znanego romantykom, wiedziano o dobroczynnych skutkach zimnej wody w takich cierpieniach, jak poświadcza Ariost:

> Ad Orlando ritornaron la sanitada
> Molta aqua, puoco pan', e bastonada.

Nie zawadziłoby zresztą może i płaczących i opłakiwanych poddać tej kuracji. Inna sprawa jest z chorobą, która pojawiła się epidemicznie w ostatnich czasach, i którą, za pozwoleniem fakultetu krakowskiego, gdy lwowskiego doczekać się nie można, nazwałbym *furor candidaticus*. Ktokolwiek jechał koleją żelazną, spostrzegł zapewne, że ilekroć pociąg przejeżdża przez pastwisko, stare krowy i woły przypatrują mu się z wielką powagą, ale młode cielątka, zachęcone szybkością jazdy, z zadartemi ogonami puszczają się w zawody z lokomotywą i niezrażone widocznem niepowodzeniem, nie ustają w pędzie, póki ostatni wagon nie zniknie im z oczu. Coś podobnego uważano przy wyborach z mniejszej własności nad Sanem i nad Pełtwią. Lwowski byczek, odznaczający się NB. bardzo pękatą powierzchownością, uganiał od rana do południa między starostwem a lokalem, opuszczonym przez Janowicza przy ulicy Jagiellońskiej, przyczem, jak zapewniają, właściciele jego ponieśli szkodę w wartości trzech wiader piwa. Wyborcy wiejscy, mniej pochopni do prostego ulicznictwa, kwitnącego tylko w wielkich miastach, z politowaniem przypatrywali się tym ewolucjom.

Czy nie jest to ulicznictwem, stawiać w ostatniej chwili kandydatury, nie mające żadnej szansy, nie w imię jakiegoś, choćby najfałszywszego programu, ale z prostej złości, dla zrobienia jak największego bałamuctwa? Czy nie jest ulicznictwem, powtarzać za świętojurcami zwykły zarzut każdej pobitej partji, że tu i tam większość wyborców uległa przekupstwu, albo nielegalnej presji? Czy nie jest ulicznictwem, wyznawać codziennie, że obecny gabinet jest najlepszym, jaki w danych warunkach istnieć może, a występować zawzięcie przeciw kandydaturze jednego ministra, dlatego, że ten minister nazywa się Ziemiałkowski? Cały kraj z największem zdziwieniem przypatrywał się wierzganiu *Gazety Narodowej* i *Krakowskiej* w sprawie wyboru z Drohobyczy, a nawet *Różowe Domino* uznało za stosowne ilustrować to postępowanie w sposób odpowiedni, przedstawiając *Narodówkę*, jak tuli u piersi upowitego ministra skarbu, a chłoszcze ministra bez teki. *Ou diable la logique va-t-elle se nicher?*

Jeszcze tylko posiadłości tabularne dostarczą dziennikom wątku do rubryki wyborczej, a potem wszystko bude, jak buwało. Nie ma najmniejszej obawy, ażeby pomnożenie liczby wyborców żydowskich w Brzeżańskiem wpłynęło niekorzystnie na wybór p. Hoppena w Stryjskiem. Przeciw hr. Ludwikowi Wodzickiemu nie będzie ani dziesiątej części tej opozycji, jaka była przeciw dr. Kamińskiemu w Stanisławowie, albowiem napisano jest: Beatus, qui tenet. I tak, wszystko pójdzie jak najlepiej na tym najlepszym ze wszystkich możliwych światów — nie wiem tylko, co się stanie z Komitetem centralnym, któremu p. E. Wolański obiecuje w znanym liście cięgi tem groźniejsze, im bardziej nieokreśloną i tajemniczą jest groźba. List ten jako elaborat stylistyczny nie zapewniłby może autorowi swemu dobrego postępu przy egzaminie, ale nie da się zaprzeczyć wobec dokonanego faktu, że Komitet centralny strzelił centralnie — byka, tam nad Seretem i Zbruczem. Postawić kandydata, który ani myśli o zapewnieniu sobie wyboru, odstręczyć tym sposobem drugiego od wczesnych i skutecznych zabiegów, i ułatwić tem samem zwycięztwo partji antinarodowej, to gorzej, niż napisać list niegramatyczny. Swojego czasu powiedzieliby ludzie byli, że Komitet centralny *zgrocholił* się przy tej okazji.

Gdy już tedy zrobiono dla zbawienia ojczyzny wszystko, co na razie zrobić się dało, czas nam rozpatrzyć się w najbliższem naszem otoczeniu na bruku lwowskim. Kasztany i projekta zabaw na świeżem powietrzu kwitną, słońce przypieka, a Pełtew i zamiatacze ulic dają niedwuznacznie do zrozumienia, że najdalej za miesiąc niepodobna będzie wytrzymać w mieście. Możnaby naznaczyć nagrodę konkursową na rozstrzygnięcie pytania, czy Lwów jest nieznośniejszym wtenczas, gdy jest bardzo brzydko, czy wtenczas, gdy jest bardzo pięknie na dworze? Ludność pokłada wielkie nadzieje w nowej Radzie i w nowym burmistrzu, ale niepodobna spodziewać się, by w jednej chwili ktokolwiek potrafił rószczką czarodziejską przemienić wszystko złe na dobre. Zważmy zresztą i to, że wielkiej części złego nie winno miasto, ale winni jego mieszkańcy. Nie ma może większego miasta, gdzieby ludność tak dalece zawadzała sobie nawzajem, jak u nas. Od ziomków naszych orjentalnego pochodzenia nauczyliśmy się nie chodzić, ale włóczyć się po ulicach, i jedni drugim zagradzać przejście. Każdy oburza się, gdy mu z jakiego okna spadnie co niemiłego na głowę, i każdy u siebie w domu uważa okno za najwłaściwszy otwór do wyrzucania wszystkiego, co jest niepotrzebnem w pokoju. Nikt nie znosi cudzego psa w restauracji, albo w kawiarni, ale każdy prowadzi tam swojego. Każdy krytykuje sąsiada, który porwawszy trzy lub cztery najnowsze dzienniki, zasłania niemi pół stołu, i każdy dorwawszy się sam dziennika, włożonego w olbrzymią ramę, zagraża nią oku lub piwu bliźniego swojego. Połowa mieszkańców Lwowa nosi laski i deszczochrony pod pachą, i obracając się na chodniku, szturka niemi drugą połowę. W restauracjach, wielka część biesiadników chłepce, cmoka i mlaszcze w sposób niezmiernie nieapetytny, podczas gdy przedmiot biesiady wymagałby raczej jak najrychlejszego połknięcia bez delektowania się jego smakiem. Gość w cukierni wiesza na jednym kołku kapelusz, na drugim zarzutkę, a na trzecim laskę, i siada na takiem krześle, które tamuje przystęp do kilku innych. To samo robimy i we względzie moralnym. Na najlżejszą krytykę w pismach publicznych każdy jest osobiście nadzwyczaj drażliwym, ale jeżeli pojawi się jaki łachman drukowany, w którym połowa współobywateli odsądzoną jest od czci i od wiary, nie możesz przejść przez ulicę, ażeby druga połowa nie zatrzymywała cię na każdym kroku zapytaniem, czyś już czytał te kwiaty wolności druku. Natomiast nie zdarza się prawie nigdy, ażeby cię kto spytał, czy czytałeś, że pewien żyd dzierżawca dziękuje sąsiadowi dziedzicowi za przysłanie 100 korcy buraków, gdy mu się pasza dla bydła spaliła — albo czy wiesz, że Reszkówna śpiewała w Warszawie, ażeby przysporzyć kilka tysięcy rubli na cele dobroczynne. Jeżeli jakiemu lekarzowi uda się nadzwyczaj szczęśliwa kuracja, nikt tego nie powtarza, a najmniej jego koledzy— ale jeżeli kuracje takie udają mu się częściej, wnet jakaś przychylna dusza roznosi pogłoskę, że dr. X. zachorował, że porzuca praktykę i wyjeżdża do kąpiel. Albo niechaj np. jaki Y. dopuści się defraudacji, wnet o wszystkich imiennikach jego Ipsylonach opowiadać będą, że zamknięto ich do kozy. Tak to uprzyjemniamy sobie życie nawzajem, i dziwimy się potem, że nie jest ono tak przyjemnem, jakby być mogło. A na nieprzyjemności tego rodzaju nie znajdzie sposobu żaden sejm, żadna Rada miejska, i żaden burmistrz; potrzebaby, aby sam populus Leopolitanus wszedł w siebie i poprawił się, jeżeli zdoła. *A propos*, czy czytaliście państwo w *Kurjerze Lwowskim*, jak tam *zbesztano* trzy damy, za to, że w ogrodzie Miejskim paliły ukradkiem papierosy? „To-ci dopiero heca!" Poprawiajmy się, poprawiajmy!

Jan Lam.

czerni nad Newą; nie dowodzi to wszakże, ażeby zagraniczne doniesienia o nich były wymysłem. Gdyby były fałszywe, dzienniki rosyjskie miały już dość czasu do zaprzeczenia, czego jednak nie uczyniły i milczą, czekając według zwyczaju w podobnych wypadkach na odezwanie się *Gońca urzędowego*. Nie znając bliższych szczegółów tych rozruchów, nie możemy sądzić napewno o ich charakterze, czy były to tylko zwykłe ekscesa pijanej tłuszczy, czy też powstały z podszeptu zręcznego rewolucyjnej młodzieży? W każdym razie jednak musiały być dość poważnej natury, jeśli na wiadomość o nich, car potem zmienił projekt tryumfalnego wjazdu do Petersburga po ukończonych uroczystościach w Moskwie, odkładając takowy na później. Powróciwszy 11. bm. nad Newę, car nie wjedzie do Petersburga, lecz uda się wprost do Peterhofu, gdzie dwór zabawi przez całe lato.

„Czy wiecie państwo" — zapytuje *Nowoje Wr.* — „że postawiono już pierwszy krok do otwarcia parlamentu w Petersburgu? Odkrycie to uczynił obywatel-książę Meszczerskij (redaktor *Graždanina*; graždanin znaczy: obywatel) i podał je do wiadomości powszechnej w słowach następujących:

„Wielkim jest dzień dzisiejszy" — woła ks. Meszczerskij. — Redaktora *Wiestnika Jewropy*, przyjaciela i rzecznika polszczyzny i wszystkiego, co przeciwrossyjskie, p. Stasiulewicza, obrano wiceprezydentem miasta! Pierwszy krok do otwarcia parlamentu w Petersburgu — już uczyniono. Prezydent Głazunow opuści swe stanowisko, i przyjaciel Spasowicza, „ekstraliberalista" Stasiulewicz, będzie petersburskim „głową" miejskim" (prezydentem miasta). „Hura!"

O rozruchach przeciwżydowskich, jakie miały miejsce w Rostowie nad Donem, *Nowosti* podają następującą wiadomość z *Donskiej Pczeły*:

Jakiś birbant, spędziwszy noc na pijatyce z ladacznicą w małym szynku żydowskim na Bazarze-Nowym (róg Kazańskiej, nr. 93), nad ranem (dnia 22. zm.) odmówił zapłaty, za co jakoby żydówka cisnęła oszustowi w łeb butelką. Natychmiast rozeszła się pogłoska, że Rosjanina zabiła żydówka. (Rosjanin ten zdrów jest zupełnie, jak wół). Szynk rozbito. Tłumy rosły. Banda udała się z Bazaru Nowego na ulicę Temernicką i rozbiła tam szynk żydowski, sąsiadujący z domem Baszmakowa. Dalej poszła na Bazar-Stary i przy ulicy Policejskiej zniszczyła wszystko w handlu żydowskim, nazywającym się „Traktjernią moskiewską." Wreszcie, skupiwszy się na przecznicy Kazańskiej i wytłukłszy w oknach żołnierskiej synagogi żydowskiej wszystkie szyby, tłuszcza wałęsać się zaczęła po mieście bez celu. Policja aresztowała kilka osób i używała — jak powiada *Pczeła* — najenergiczniejszych środków do uspakajania wzburzonych, prosząc widzów, których było parę tysięcy, ażeby się do domów rozeszli. Przywódcy bardzo grzecznie mówili z policmajstrem. Z cerkwi Kazańskiej przybyło dwóch popów: Michaił i Aleksandr, dla zażegnania burzy. Stu żołnierzy miejscowych wraz z oficerami i naczelnikiem wojskowym utrzymywało porządek. — „Hura!" —nagle krzyknęły tłuszcze, i dalejże na lokal zarządu policyjnego! Tam pod bramą wołały o uwolnienie przyaresztowanych. Obiecano to wszeszczącym, wkrótce jednak dały się słyszeć bębny, i nadeszli żołnierze. Tłum tedy opuścił policję i rozdzielił się na dwie części. Jedna z nich skierowała się do przecznicy Pocztowej i tu rozbiła żydowską restaurację Kubańską; druga poszła na ulicę Dmitryjewską i tu zrujnowała jakiś przytułek żydowski, zaczem przeszła na Bazar-Nowy, gdzie porozbijała żydowskie sklepiki i kramy. Taż sama banda udała się następnie na Prospekt-Średni, gdzie rozbiła szynczek żydowski (tu dwóch ludzi przyaresztowano). Przy Małej-Sadowej podobnemu losowi uległy dwa szynki; również dwa szynki zrujnowano przy Prospekcie Wielkim. W tymże czasie druga banda dokazywała cudów walczności, niwecząc dobytek żydowski na ulicy Kuźnickiej, Siennej i innych. Wieczorem zapał rycerski głównie się objawiał na przecznicy Kazańskiej i na Istocsniku-Bohatym; wszystko, co żydowskie, legło, poniszczone, u stóp wojowników; żołnierze ciągle czuwali od 5. z rana do w pół do ósmej po południu. W końcu ukazali się kozacy w liczbie 150. Nastąpiły areszty, burza ucichła i noc zapadła nad zburzonem miastem. Liczba rycerzy, walczących z szynkami, wynosiła osób z 500.

Z Nowoczerkaska (ziemia Kozaków-Dońskich) piszą do *Russkiego Kurjera*:

W wiosce obwodu sulińskiego kozacy eksploatowali włościan, którzy wcale tam ziemi nie posiadają. Kozacy wydzierżawiali im swe grunta i wyzyskiwali dzierżawców, o ile się to dało. Znaleźli się i tacy przemysłowcy, którzy ziemię swoją, jedną i tę samą, wydzierżawiali kilku włościanom jednocześnie, zabierając od każdego z nich rentę z góry. Biedni włościanie zwołali wreszcie wiec i uradzili, że czterech odważniejszych z ich grona wymierzy sprawiedliwość dwom kozakom, B. i Sz., co sprawą całą wyzyskiwaczą kierowali. Innego wyjścia obradujący nie mieli, gdyż zarząd miejscowy nie chciał stawać w obronie włościaństwa. B. i Sz. pewnego razu jechali do Nowoczerkaska; ci czterej włościanie, co wzięli na się wymierzenie kary, zatrzymali jadących, przywiązali ich do wozu i osmagali, niezałując, pletnią i rózgami. Z trudnością dostali się obici do wioski i tu oskarżyli owych czterech przed kolegami swymi. Kozacy, zawinąwszy rękawy, z pletniami w ręku napadli na włościan wsi, lecz byli haniebnie przez nich odparci. Wnieśli tedy podanie do naczelnika okręgowego o ukaranie włościan, lecz ten uchylił skargę, radząc kozakom, ażeby sprawę drogą sądową wytoczyli. Kozacy w obawie sądów oskarżenie swe cofnęli. Doszła wszakże wiadomość o tem wszystkiem do atamana, jenerała-adjutanta, ks. Świątopełka-Mirskiego: książę bardzo się miał zgorszyć postępowaniem kozaków sulińskich i zabronił im zawierać transakcje z włościanami bez wiedzy zarządu miejscowego.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. czerwca.

Wiadomości osobiste. Cesarzowa austrjacka wyjechała dnia 2. bm. z arcyksiężną Marją Walerją do Feldaffing w Bawarji. — Wojciech Malanka, jeden z najzacniejszych i najpatrjotyczniejszych włościan naszych, zmarł w sędziwym wieku w Zubrzy pod Lwowem dnia 1. bm. — W Przemyślu po długiej a dolegliwej słabości zmarł dnia 2. bm. ks. Wściślak. — W Jaśle zmarł dnia 31. maja tamtejszy komisarz powiatowy Jan Rucska, prawy urzędnik, zacny i powszechnie szanowany obywatel. — Radca dworu i dyrektor akademji orjentalnej w Wiedniu Henryk Barb, zmarł tam 2. bm. — W Przemyślu odbył się ślub p. Władyczyńskiego, zastępcy burmistrza m. Przemyśla z panną Rogojską. P. Ludwik Szalay, rodem z Krasiłowa na Wołyniu, otrzymał na uniwersytecie krakowskiem stopień doktora praw. — Włodzimierz Spasowicz bawi od kilku dni w Warszawie. — Andrzej Korzybski, b. naczelny prokurator b. departamentów rządzącego senatu, przeżywszy lat 83, zmarł dnia 29. maja w Warszawie. Gorliwy urzędnik, w młodocianych latach zasilał Korzybski pracami swemi *Gazetę sądową*, wydawaną przez Pietrusińskiego; później uczestniczył w najwyższej komisji egzaminacyjnej. Dzieciom dał wykształcenie wyższe. Syn śp. Andrzeja, Zdzisław, znany uprawiacz niwy naukowej, był profesorem ekonomji politycznej w b. szkole głównej. — W Warszawie dnia 31. maja w 74 roku życia przeniósł się do wieczności br. Antoni Fränkel, syn założyciela jednej z najdawniejszych pierwszorzędnych firm bankierskich w Warszawie pod firmą „Samuel Antoni Fränkel." Zmarły był osobistością sympatyczną i znaną, albowiem brał udział czynny w wielu przedsiębiorstwach dobrobyt kraju mających na celu, a z powodu licznych swoich stosunków z Petersburgiem wiele korzyści naszemu handlowi i przemysłowi przynosił. Zakłady górnicze i odlewnie żelaza ostrowieckie i starachowieckie, jemu zawdzięczają swój rozwój. Nie usuwał się on nigdy, gdy szło o poparcie zacnej myśli i prawdziwej zdolności, wielu też wśród młodzieży i starszych wdzięczne zachowało o nim wspomnienie. Zmarły był kuratorem instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie. Na kilka lat przed śmiercią zlikwidował interesa, instytucje jednak i zakłady przemysłowe, które jemu są winne życie, najlepszym są korzystnej działalności zmarłego dowodem.

† **Roman Bernatowicz,** żołnierz wojsk polskich z r. 1831, zmarł w majątku swym Sanniki w starostwie Mościskiem, przeżywszy lat 82. Wiernie służył ojczyźnie i złożył sędziwą głowę na roli rodzinnej. Cześć pamięci weterana, jednego z wymierającej generacji rycerzy ducha, serca i miecza!

Rada miejska u namiestnika. Wczoraj o godz. 12. w południe nowowybrana reprezentacja miasta Lwowa pod przewodnictwem swego prezydenta, p. Dąbrowskiego, przedstawiła się namiestnikowi, hr. Potockiemu. Namiestnik uprzejmie powitał członków rady i zapewnił ich o dobrych swych chęciach, przyrzekając popierać zawsze usiłowania rady. Hr. Potocki spodziewa się bardziej sprężystego działania i bardziej gorliwego czuwania nad interesem ludności stołecznej i nad porządkiem publicznym. Miasto, zdaniem namiestnika, znajduje się w wielkiem zaniedbaniu i na każdym kroku wiele jest do czynienia. Za poprzedniej rady panował źle zastosowany, zbyt daleko posunięty system oszczędności. Pod względem higienicznym trzeba energicznego wkroczenia rady, albowiem śmiertelność w mieście jest wielka. Główny nacisk położyć należy na kwestję kanalizacji, na sprowadzenie wody. Mamy wprawdzie wodę dobrą w porównaniu n. prz. z Krakowem, ale mało jej a na każdego mieszkańca nie przypada tyle, ile wymaga zachowanie zdrowia i utrzymanie czystości. Ściągać potrzeba nadto do miasta ludzi zamożnych, bo tem miasto zyskuje i przysparza zarobku klasom pracującym. Wiceprezydent rady, dr. Czyżewicz, zauważył, że zadanie to byłoby w wysokim stopniu ułatwionem, gdyby zarządy kolei krajowych były przeniesione do kraju.

Na to odpowiedział hr. Potocki: Zarządy kolei państwowych będą przeniesione do Lwowa, chociaż centralna ich dyrekcja musi pozostać w Wiedniu. Nie dotyczy to jednak kolei prywatnych, jak n. prz. kolei Karola Ludwika, której akcje były dawniej w znacznej części w kraju, dziś atoli niestety znajdują się przeważnie w Berlinie. Koleje państwowe zależą od rządu, a administracje ich muszą być przeniesione do kraju. Powiedziałem Najjaśniejszemu Panu, że sprawa ta jest dla nas kwestją chleba. Mylnie tę sprawę traktują niekiedy zaś jako polityczną lub narodową — jest ona kwestją chleba dla młodzieży naszej, która u nas kończy szkoły, dla której musimy postarać się o warunki umieszczenia. Dalej jest ona kwestją chleba dla naszych rękodzielników, w których interesie powinno nam zależeć, aby wszelkie potrzeby kolei, począwszy od najdrobniejszych a skończywszy na gwoździach i workach, nie były, jak dotąd, sprowadzane z zagranicy, lecz wyrabiane wyłącznie w kraju.

Pierwszy delegat miasta, dr. Zucker, zauważył, że przy odnowieniu przywileju kolei północnej możnaby umieścić w Krakowie część zarządu z uwagi, że partja tej kolei z Krakowa do Oświęcima leży w kraju. Dalej powiedział mowca, że kanalizacja stoi w ścisłym związku z uregulowaniem Pełtwi, że urządzenie kanalizacji i uregulowanie Pełtwi wielkiego, przynajmniej 1½-miljonowego wymaga nakładu, który ze zwyczajnych dochodów miasta niepodobna opędzić.

Dr. Madejski wyraził zdanie, że regulacja Pełtwi nie może być uskutecznioną bez współdziałania rządu, bo połączona jest z regulacją tej części rzeki, która płynie po za terytorjum miasta.

Wreszcie namiestnik zauważył, że wypadałoby raz już załatwić sprawę założenia szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim.

Wczorajsza niedziela wyśmienicie sprzyjała festynowi „Sokoła" i wycieczce „Rodziny", chociaż około godz. 4ej po południu drobny deszcz i lekkie grzmoty wywołały panikę w obozach wodzów festynowych i w korpusie wesołym, który wyruszył na rekonesans do Drohowyża. Niebo wypogodziło się i zabawy przeszły gładko, sumiennie według programu i z humorem nadprogramowym.

Festyn akademicki. Mamy przed sobą bruljon programu, który komitet młodzieży uniwersyteckiej po długich naradach z parlamentarnem namaszczeniem przeprowadzonych, ułożył ostatecznie na przyszłą niedzielę (10. bm.), aby wzbogacić fundusz „bratniej pomocy" i aby zaimponować ludności stołecznej doborem i elegancją produkcyj festynowych. Owóż „great attraction" zabawy będzie stanowić koncert z przedstawieniem amatorskiem — rzecz w wielkich centrach europejskich z wielkiem powodzeniem praktykowana, a w małym Lwowie dotąd niesłyszana i niewidziana. Jaki to będzie koncert, niech tłumaczy sam program: 1) Adam. Uwertura „Gdybym był królem", orkiestra smyczkowa. 2) Sturz. Marsz choralny „Lutni", przy akomp. dętych instrumentów. 3) Wachnianin. „Do czarki", chór. 4) Gounod. „Fantazja z opery Faust", orkiestra smyczkowa. 5) Solo skrzypcowe (p. Tyberg). 6) Morszkowski. „Tańce hiszpańskie", orkiestra smyczkowa. 7) Köllner. „Serenada", chór i solo tenorowe, p. N. Menkes. 8) Möhring. „Byle tam", chór, solo basowe, p. Borkowski. 9) Fall. „Powitanie Lwowa." 10) Fall. „Nad złotą Bosną", orkiestra smyczkowa. 11) Szatkowski. „Czajki", chór, solo barytonowe, p. M. Witoszyński. 12) Fall. „Muzykalne herbarium", potpourri. 13) Millöcker. „Laura", walc, orkiestra smyczkowa. 14) i 15) Hermes i Abt. Dwa kwartety waltornowe. — Między I. a II. oddziałem koncertu wystąpi ulubiony artysta dramatyczny, pan Wład. Barącz, a po koncercie odbędzie się zabawa ogrodowa przy hucznym odgłosie trzech muzyk wojskowych.

Wieczorem przedstawi się publiczności — tygrys. Ach, bez obawy, łaskawe panie! „Tygrys" ten jest jednoaktówką, którą umyślnie na festyn akademicki napisali pp. Abrahamowicz i Madejski, którą na festynie odegrają uproszeni amatorowie (między nimi, jak słyszymy, dwie amatorki!), którą zaraz na miejscu skrytykuje pewien recenzent. Jaką zresztą będzie zabawa ogrodowa na Strzelnicy, co na festynie wygrać będzie można, i inne szczegóły doniesiemy w toku tygodnia. Dziś tylko nadmienić wypada, że ceny wstępu na koncert wcale niskie: Fotel 1 złr. 20 ct., krzesło 80 ct., parter stojący lub spacerujący, byle nie hałasujący 40 ct. Cena wstępu do ogrodu będzie później ogłoszoną. Biletów na fotele i krzesła dostać można w celniejszych księgarniach i cukierniach.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt zamianował oficjałem pocztowym dotychczasowego asystenta pocztowego Jana Wolańskiego w Rzeszowie, a asystentem pocztowym dotychczasowego ekspedytora pocztowego Stefana Senissona w Krakowie i przeniósł oficjała pocztowego Karola Smolika z Kołomyi do Krakowa, a asystentów pocztowych Ferdynanda Ferenza z Tarnowa i Ignacego Menschika z Krakowa, obu do Przemyśla.

Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasowego nauczyciela w Ładyczynie Florjana Izdebskiego, oraz tymczasowego nauczyciela szkoły w Nowosielcach Bronisława Sakowskiego, rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych, pierwszego w Strzeliskach nowych, a drugiego w Brzozdowcach; zaś nauczycielki Paulinę Brykównę i Helenę Dolińską w Rzeszowie, oraz Stanisławę Nowakową w Bochni rzeczywistemi nauczycielkami, mianowicie dwie pierwsze przy szkole wydziałowej dziewcząt w Rzeszowie, a ostatnią przy szkole etatowej żeńskiej w Bochni.

Egzamina w zakładzie karnym. Dnia 14. i 15. bm. o godz. 9tej przed południem odbędą się w tutejszej szkole półroczne egzamina, a mianowicie we czwartek dnia 14. w II., a w piątek dnia 15. w I. i III. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dnia 14. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godz. 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza św., przy której sposobności więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej, popisywać się będą.

Najw. trybunał kasacyjny w r. 1882 rozpoznawał 43 wypadków dyscyplinarnych przeciwko publicznym funkcjonarjuszom, a mianowicie: przeciwko 23 urzędnikom, 16 adwokatom i 4 notarjuszom. W r. 1880 było rozpraw takich 36 (przeciwko 11 urzędnikom, 14 adwokatom i 11 notarjuszom), a w r. 1881 rozpraw 26 (przeciwko 7 urzędnikom, 9 adwokatom i 10 notarjuszom).

Spory kawał szkła znaleziono onegdaj w rogalku, który zajadał kilkuletni chłopaczek. Panowie piekarze, którzy suto każą sobie płacić za chleb, zechcą przynajmniej na to uważać, aby mikroskopijne ich wyroby nie były jeszcze uszczuplane przez ingredjencje tak niebezpieczne jak n. prz. to szkło w ręku dziecka.

Program XVII. walnego zgromadzenia Towarzystwa Pedagogicznego w Stryju. Siedmnaste walne zgromadzenie Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w dniach 18., 19. i 20. lipca br. w Stryju.

Dnia 17. lipca o godzinie 10. wieczorem uroczyste powitanie uczestników zjazdu przez komitet miejscowy z burmistrzem miasta na czele, na dworcu kolejowym, poczem komisja kwaterunkowa rozda gościom na peronie w kuwertach bilety kwaterunkowe, obiadowe itp.

Nadto komitet kwaterunkowy obecny będzie na peronie dnia 17 i 18. lipca w porze wszystkich sześciu do Stryja przybywających pociągów.

Dnia 18. lipca rano o godzinie 8. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele rzym. kat. i w cerkwi gr. kat., poczem nastąpi I. posiedzenie XVII. walnego zgromadzenia w pawilonie w tak zwanej Olszynce.

Obiad o godzinie 2. w lokalnościach na bilecie obiadowym wymienionych.

O godzinie 4. po południu zwidzenie tartaku i budowli wodnych hr. Kińskiego.

O godzinie 6. po południu festyn ogrodowy u loterją fantową w Olszynce na cześć uczestników zjazdu Tow. Pedagogicznego.

Dnia 19. lipca rano o godzinie 8. II. posiedzenie walnego zgromadzenia w Olszynce.

Obiad o godzinie 2. (jak dnia 18. lipca).

O godzinie 4¼ po południu wycieczka do Morszyna, znanego miejsca kąpielowego, osobnym pociągiem spacerowym. — Powrót do Stryja o godzinie 9. wieczorem.

Dnia 9. lipca o godzinie 8. rano III. posiedzenie walnego zgromadzenia w pawilonie w Olszynce.

O godzinie 1. uczta pożegnalna, urządzona przez reprezentacją miasta Stryja na cześć uczestników zjazdu.

O godzinie 4½ po południu odjazd w kierunku do Lwowa.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego przynależą (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do zarządu głównego Towarz. pedagog. we Lwowie, plac Marjacki l. 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie zł. 1·50, podając dokładny adres. Uczestnicy zjazdu pragnący wziąć udział w projektowanej na 19. lipca br. wycieczce do Morszyna, raczą nadto przesłać kwotę 1 złr., za co otrzymają bilet, uprawniający do uczestniczenia w tej wycieczce bez żadnych dalszych kosztów. Zarząd główny prześle w pierwszych dniach lipca br. uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galic. Komitet miejscowy stryjski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na dwa obiady i ucztę pożegnalną.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto zarząd główny uprasza o jak najwcześniejsze zgłaszania się (już w ciągu czerwca), nadmieniając, że z 2. lipca zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa prześle zarząd główny uczestnikom zjazdu karty legitymacyjne na kolej.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie przez statut ustanowionym.

Członkowie Towarz. życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do d. 15. czerwca u zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Ze względu na trudności umieszczenia gości w Stryju, widział się komitet miejscowy zniewolonym ograniczyć liczbę uczestników do 300 osób. Zarząd główny zwraca na tę okoliczność uwagę szan. członków Towarz. pedagog. i prosi o jak najwcześniejsze zgłoszenia się, albowiem uczestnicy zjazdu otrzymają kartę uczestnictwa w porządku zgłoszenia się, a zarząd główny tylko 300 kart uczestnictwa będzie mógł wydać.

Ciemnota żydowska okazała się w jaskrawem świetle przy wyborze posła z miasta Brodów. Na dowód, z jaką zaciekłością agitowały wsteczne żywioły starowiercze, podajemy następującą korespondencję z Brodów: Wybór dra Zuckra napotkał na nieprzejednany opór ortodoksów żydowskich, a propagandę ujęło w swe ręce znane stowarzyszenie „Machsike Hadas". Agitowano przeciw kandydatowi komitetu w imię religii pod groźbą zatracenia duszy i głoszono, że dr. Zucker chce pozamykać chajdery i szkoły tałmudu (Talmudthora), pozapędzać wszystkie dzieci żydowskie do szkoły polskiej, tudzież znieść i wytępić modlitewniki izraelickie (sidery). W dziedzińcu ratuszowym odczytywano ciągle telegram rabina bełzkiego, występujący zjadliwie przeciw drowi Zuckrowi, i manifest 300 rabinów, rzucający na niego klątwę, która obecnie jest przedmiotem dochodzenia karnego. Dr. Zucker otrzymał wszystkiego 176 głosów — z tych 120 od inteligencji chrześciańskiej, z wyjątkiem urzędników politycznych i podatkowych, którzy się uchylili od głosowania. Stronnictwo starowiercze „Machsike Hadas" samo przez się rozporządzało tylko 100 głosami, ale bardzo ruchliwa korporacja szynkarzy, licząca 80 głów, upolowała drobnych rzemieślników i mieszczan, którym przedstawiła zręcznie wybór p. Simona, jako zwycięstwo chrześcianizmu nad kandydaturą żydowską. Pomagał jej w tej agitacji pewien adjunkt sądowy, świętojurzec. Takim sposobem, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że zwolennicy p. Zuckra żadnej nie rozwinęli działalności, zemściło się stowarzyszenie „Machsike Hadas" na znienawidzonym kandydacie, który dąży do wyzwolenia mas żydowskich z ciemnoty fanatyzmu religijnego i do narodowego ich uobywatelenia.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Ks. Michał Stasionis, kapłan dyecezji wileńskiej, emigrant, po dłuższym pobycie we Francji, osiadł prywatnie w Kulikowie, pode Lwowem, gdzie pomaga „in cura animarum."

Dyecezja przemyska. Prezentę na probostwo w Jaworowie otrzymał ks. Juljan Turzański, proboszcz z Fulsztyna. — Konkurs na probostwo w Dubiecku rozpisany do 15. kwietnia br. — Nowowyświęcony kapłan ks. Ludwik Ligęza, przeznaczony na wikarego do Szymbarku. O. A. Waschitza, z Towarz. Jez., przeniesiony z Krakowa do kolegjum w Chyrowie, a w jego miejsce ministrem w Krakowie na Wesołej został o. J. Urbanek.

Wycieczka w góry stryjsko-skolskie. Z okazji walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Stryju, urządza zarząd oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie przy pomocy komitetu stryjskiego wycieczkę turystyczno-naukową w góry stryjsko-skolskie, i to nazajutrz po ukończeniu walnego zgromadzenia. Wycieczka ta zajmie trzy dni, od 21. do 23. lipca br. Program całej tej wycieczki jest następujący:

Dnia 21. lipca br. z rana o godz. 5 wyjazd ze Stryja podwodami, przez komitet na czas wycieczki zamówionemi (po 4 osoby na jednym wozie). Gościniec rządowy wiedzie wzdłuż biegu rzeki Stryja, przez wsie Duliby, Hurnie i Synowucko Niżne, zkąd skręca się na Tyszownicę, Truchanów do Bubniszcza (4 mile drogi), tutaj zwidzenie uroczych skał, podziemnych i sztucznych jaskiń (sławne bołdy), i oglądanie cudownego widoku na okolicę. Po 4-godzinnym wypoczynku wraz z obiadem nastąpi powrót przez Truchanów, Tyszownicę, Międzybrody, Synowucko Wyżne do Korczyna, znanego miejsca kąpielowego i żętycznego, po którego zwidzeniu odbędzie się wieczerza i nocleg pierwszy w Korczynie.

Dnia 22. lipca z rana o godz 5 rozpoczną turyści na podwodach wzdłuż potoku Riczki podjazd pod górę Paraska, dalej pochód pieszo na szczyt Paraski, najwyższej w sąsiednim Beskidzie góry (4016'), zkąd roztacza się przecudny krajobraz na kilkumilowe podgórze i dalekie pasma Beskidu aż po Węgry. Na szczycie tej góry odbędzie się obiad i kilkugodzinny odpoczynek. Poczem turyści podejmą pieszo podróż po pięknej połoninie Paraski, wzdłuż grzbietów górskich, i spuszczą się do miasteczka Skolego, dokąd tymczasem zdążą uboczną drogą wspólne podwody. W Skolem nastąpi zwidzenie bardzo ciekawych osobliwości, jak huty żelaznej, tartaków w Dembni, sztucznych budowli wodnych (klausy, tamy itp.), fabryki zapałek, resonansów itd. (własność hr. Kinsky'ego). Wieczerza i nocleg drugi będzie w Skolem.

Dnia 23. lipca o godz. 5 z rana turyści odbędą powrót ze Skolego bitym gościńcem ku Stryjowi, po drodze zwidzą piękny gaj ze skałą koło Rozhurcza i inne ciekawe w sąsiedztwie partje górskie, i przybędą do pociągu kolejowego, a względnie na nocleg trzeci w Stryju.

Komitet wycieczkowy w Stryju zajmie się uprzyjemnieniem całej wycieczki, a nadto wynajęciem stałych podwód, urządzeniem wspólnych śniadań, obiadów i wieczerzy, i umieszczeniem turystów na trzy noclegi, tak, iż uczestnicy wycieczki po opłaceniu poniższej ryczałtowej kwoty, żadnych innych nie potrzebują ponosić wydatków, tudzież prócz niezbędnych przyborów do jedzenia i napoju (jak nóż, grabki, łyżka i kubek metalowy), nie potrzebują zaopatrywać się w zapasy wiktuałowe podczas tej 3-dniowej wycieczki.

Za udział w tej wycieczce ustanowił komitet: dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i jego oddziałów kwotę 12 złr., dla nieczłonków zaś Tow. Tatrz. kwotę 15 zł. od osoby.

Chcący otóż w tej wycieczce wziąć udział, raczą odnośną kwotę ryczałtową przesłać najpóźniej do 10. lipca wprost do „Komitetu wycieczkowego na ręce prof. Kajetana Kosińskiego w Stryju", za przekazem pocztowym, a bilety na wycieczkę odbiorą sobie za okazaniem recepisu pocztowego w Stryju.

Ponieważ komitet ograniczył liczbę turystów, mogących uczestniczyć w tej wycieczce, na 40 osób, i zmuszony jest poczynić różne potrzebne przygotowania w Korczynie, Skolem, Bubniszczu itd., nie mógłby późniejszych zgłoszeń uwzględnić, uprasza się przeto o ścisłe zastosowanie się do powyższego terminu.

Komitet wycieczkowy w Stryju stanowią pp. prof. K. Kosiński (przewodniczący), adjunkt sądu Abrahamowicz, właściciel dóbr Brzostowski, adwokat i burmistrz dr Fruchtmann, lekarz powiatowy dr Papieski, adwokat i wiceprezes rady pow. dr S. Popiel, pocztmistrz i wiceburmistrz Stojałowski.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza następujące niewypłacalności: Bar. Kornhäuser w Lisku, Kamil Strzyżowski we Lwowie, Markus Ort w Busku i H. Faust w Tarnowie.

W Iwoniczu, Rabce, Truskawcu i Żegiestowie otwarte zostały na czas kąpielowy c. k. stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 3. czerwca. Skradziono panu A. P. z pomieszk. l. 34 w Rynku 3 łyżeczki srebrne do kawy, łyżkę srebrną stołową i chochelkę znaczoną lit. P. B. — Pan J. S. zgubił portmonetkę z kwotą 13 złr. — Złożono w pol. chusteczkę znaczoną lit. W. S., paczkę zawierającą 50 papierosów i książkę udziałową Franciszka Gutkowskiego.

Kraków 3. czerwca. Ks. arcybiskup Feliński przybył wczoraj rannym pociągiem lwowskim, przyspieszając swój przyjazd o dzień jeden, prawdopodobnie dla uniknięcia owacyj i tłumnego przyjęcia. Na dworcu kolei powitał przybywającego arcypasterza ks. biskup krakowski, niegdyś podwładny i wspólnik prac w czasie zarządu archidyecezją warszawską. Dwaj książęta kościoła udali się do pałacu biskupiego.

Ks. biskup krakowski polecił uprzedzić prezydenta miasta dr. Weigla, że ks. Feliński nie życzy sobie ze strony mieszkańców żadnych owacyj, a tem mniej illuminacji miasta. Radę miejską z prezydentem na czele przyjął ks. arcybiskup dziś o godz. 3ciej po południu.

Wieczorem w sobotę odwołano illuminację w Krakowie, podczas gdy w Przemyślu deputacja miasta oczekiwała ks. Felińskiego na dworcu. W Wiedniu zaś sądzono, że ominie Kraków, i liczne grono osób oczekiwało jego przybycia w sobotę wieczorem na dworcu północnym. Był tam obecny między innymi ks. Chełmecki, a mały Krakusek, syn jednego z obywateli polskich zamieszkałych w Wiedniu, miał oczekiwanemu wręczyć bukiet kwiatów.

Nowowybrany wydział krakow. Towarz. oświaty ludowej odbył dnia 1. bm. pod przewodnictwem ks. rektora Pelczara pierwsze posiedzenie. Wybrano zastępcą przewodniczącego dr. Adama Asnyka, sekretarzem dr. Wilhelma Dadleza, obu wszystkiemi głosami, zaś skarbnikiem Ignacego Żółtowskiego 9 głosami, gdyż reszta głosów rozstrzeliła się na innych z powodu wymawiania się kandydata od przyjęcia tego urzędu. Nadto podzielił się wydział na trzy sekcje czyli komisje. Do sekcji skarbowej weszli: pp. Kaz. Bartoszewicz, dyr. Wincenty Jabłoński, Antoni Malkiewicz, Feliks Szukiewicz, Ignacy Żółtowski; do sekcji administracyjnej wybrano: pp. dr. W. Dadlez, dyr. Juliana Maciołowskiego, dr. Warszauera, Jana Wojtygę i Ignacego Żółtowskiego; nareszcie do komisji oceniającej dzieła wybrani zostali: pp. dr. Asnyk, Wł. Anczyc, Kaz. Bartoszewicz, ks. kan. Krzemiński i ks. dr. Spis. P. Józef Wiczkowski zrzekł się urzędu wydziałowego dla braku czasu, a skutkiem tego wszedł do wydziału p. Kaz. Bartoszewicz, który na walnem zgromadzeniu otrzymał bezwzględną większość głosów.

Z Liska donoszą *Sanowi*, że w ostatnich dniach maja opuściło Lisko udając się do Ameryki 11 osób, co z poprzedniemi czyni w jednej miejscowości ubytek 29 dusz.

Z Sędziszowa donosi *Kurjer Rzeszowski*: Dzień 23. maja świeżej przyjemności przysporzył naszemu miastu, a bezpośrednimi dobrodziejami tejże były tutejsza żandarmerja i policja, składająca się z jednego członka. One to zajęły się pochwytaniem włóczęgów, którzy już od kilku miesięcy trapili mieszkańców swojem naprzykrzaniem się, przeglądaniem, gdzie sprzęty kuchenne, bielizna itp. i przenoszeniem takowych, prawdopodobnie do swego opiekuna, pewnego starozakonnego, który przytrzymywał u siebie kilkunastu młodych, rozpróżniaczonych i zleniwiałych chłopaków katolickich. Dzięki tym dwom reprezentacjom bezpieczeństwa publicznego, schwytano 11 sztuk gnuśnych próżniaków, a związawszy ich po parze za ręce (pierwszą stanowił ów izraelita, z najtęższym włóczęgą), odstawiono do Ropczyc.

Warszawa 1. czerwca. Cyrkówki z nowoprzybyłego do nas towarzystwa akrobatyczno-hypicznego p. Ciniselłego ładnie poczynają sobie na bruku warszawskim. Wczoraj po południu do sklepu galanteryjnego pana J. przy ulicy Nowy-Świat, przyszły jakieś trzy damy i zaczęły targować kolje i bransoletki. Po dość długiem umawianiu się o cenę, panie te opuściły sklep, nie kupiwszy nic. Ale wraz z niemi opuściły sklep także i trzy bransoletki, których brak pan J. niebawem zauważał. Prędko więc wybiegł ze sklepu, i spotkawszy nieopodal dwie z tych dam (trzecia zginęła gdzieś po drodze) dość grzecznie, lecz zarazem w sposób stanowczy poprosił je, aby powróciły do jego sklepu i zechciały oddać to, co tak bezkarnie wzięły. Damy znalazły się z powrotem w sklepie, wydobyły z kieszeni skradzione bransoletki, lecz tylko dwie, trzecią bowiem, jak się tłumaczyły, zabrała ich towarzyszka. W cyrkule dokąd zaproszono te damy, dowiedziano się, że są one cyrkówkami, a zdarzenie przekonało, że znają w równym stopniu tak ewolucje ręczne, jak nożne.

Dziś po południu przejechał przez Warszawę nadzwyczajny poseł niemiecki, ks. Albert pruski. Książę spieszy na pogrzeb swej matki, Marji holenderskiej, zmarłej przed trzema dniami.

Korespondenci dzienników zagranicznych wracają już z Moskwy. Przez Warszawę przejechać mieli Albert Wolff, Lichtenstadt z *Pressy* i dwóch czy trzech Anglików.

Według rozporządzeń jeneralnego sztabu, tego lata odbywać się będą w Kongresówce następujące manewra wojskowe: w okolicach Warszawy 14go korpusu armji, kwaterującego w gub. siedleckiej i lubelskiej; 3ej dywizji piechoty i kawalerji gwardyjskiej w Warszawie; 4ej brygady saperów; 1 i 2 brygady strzelców; 14 dywizji kawalerji, oraz rezerwy fortec nadwiślańskich. W okolicach Skierniewic odbywać się będą ćwiczenia 5ej dywizji kawalerji, w okolicach Końskiego (gub. radomska) 7ej dywizji piechoty.

Ministerstwo dróg, jak donosi *Now. Wrem.*, zażądało niedawno temu od zarządów kolejowych wiadomości o tych osobach pochodzenia nierosyjskiego i wyznań „cudzoziemskich", które pracują tak w zarządach, jako też na linjach. W szematach, rozesłanych do zarządów, istnieje, podług *Zarii*, rubryka: „Czy nie jest zamierzonem wydalenie tej osoby?"

Z Wilna piszą do *St. Peterb. Wiedom.*, że w mieście tem śpiewała pani Sembrich-Kochańska. W programie były i pieśni rosyjskie, jak „Sołowiej moj" itd.; nad program artystka zaśpiewała po polsku trzy piosnki. Nazajutrz policja za prześpiewanie przez p. Kochańską owych piosnek polskich ściągnęła 100 rubli kary od księgarza Zawadzkiego, który sprzedawał bilety na koncert.

Toruń 29. maja. Uroczystość w Aleksandrowie z powodu koronacji w Moskwie bardzo zadowoliła zaproszonych z Torunia urzędników, którzy tam występowali jako reprezentanci Niemiec. Na dworcu przyozdobionym w pruskie chorągwie przyjęła ich kapela kąpielowa z Ciechocinka odegraniem „Die Wacht am Rhein." (Sic! „Wacht am Rhein" — a nie nad Wisłą! dowcipnie!) Do salonów carskich wprowadziły ich

najwyższe władze, jako to: naczelnik komory Bogusławski, kapitan żandarmerji Wisgałow, a także miejscowy pop. Przy uczcie pierwszy prokurator toruński Feige wzniósł, według *Thor. Ztg*, toast na cześć nowokoronowanego, który naturalnie przyjęto żywemi okrzykami. Przy odjeździe wzniósł zdrowie Aleksandrowian p. Rex z Torunia. Z innego źródła dowiadujemy się *Gaz. Toruńska*, iż raczony bezpłatnie stan robotniczy wódką czy spirytusem, pozwolił sobie do syta, tak, iż dwóch na śmierć się zapiło, niestety, Polaków. Polak też, urzędnik kolejowy Olszewski, tegoż dnia odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Z Pesztu piszą, że oskarżony o sprzeniewierzenie starosta Baykay, który stawał przed sądem i wczoraj miał być skazany, zastrzelił się w celi więziennej.

Wielki pożar klasztoru w Petersburgu. Dnia 25. maja zgorzał sławny klasztor „Smolnyj," w którym wychowywały się panienki z pierwszych domów rosyjskich. Ogień wybuchł o godz. 11ej przed południem w mieszkaniu policmajstra Malcowa, a w godzinę później stał w płomieniach cały wielki kompleks gmachów wraz z klasztorem, pensjonatem wdów i wychowawczym instytutu dziewcząt. Panie i dziewczęta z wielką trudnością wyratowane być mogły z płonących pokojów, a obok tego wiele zaszło smutnych wypadków. Strata zrządzona tym pożarem jest bardzo znaczna.

Fabryka maszyn do szycia we Frankfurcie nad Menem, należąca dawniej do Józefa Wertheima z Bornheim, zatrudniająca około 570 robotników, zgorzała 31. maja.

Sprawa o podrabianie i zbyt paszportów zagranicznych. Śledztwo w powyżej wymienionej sprawie rozpoczęło się w Odesie jeszcze w roku 1877, w skutek doniesienia niejakiego Asskenazi o istnieniu całej prawidłowo zorganizowanej szajki, zajmującej się podrabianiem paszportów zagranicznych i sprzedażą takowych. Członkami tegoż stowarzyszenia byli: Lejbo, jego żona, Szer z córką i synem, Lembergskij, Sztabman, Mełamed, Iwanow, Waltke i Krzyżanowskij. Paszporty przygotowywane były na blankietach otrzymywanych z zagranicy, i na starych paszportach, z których nazwiska i rysopisy wywabiano sposobem chemicznym. Na czele szajki stał Lejbo; on przyjmował obstalunki, Szer dostawał paszporty od Iwanowa; Lembergskij miał stosunki z konsulami, młody Szer zajmował się wywabianiem napisów na starych paszportach; Mełamed sprzedawał, a Sztabman utrzymywała kasę. Jako główny świadek w tej sprawie wystąpił Asskenazi, który sam szczegółowo roli każdego z uczestników. Policja wykonała próbę wywabiania podrabianego paszportu, która się zupełnie powiodła, poczem wytoczono proces. W mieszkaniu Mełameda znaleziono blankiety paszportów. Podsądni nie przyznali się do winy, świadków stawiło się tylko pięćdziesięciu. Sprawa rozpatrywaną była przez sąd okręgowy odeski. Przysięgli mieli do rozwiązania dziesięć pytań, z których pierwsze odnosiło się do dowodu istnienia w Odesie w roku 1877 szajki, zajmującej się podrabianiem i zbytem zagranicznych paszportów, na co przysięgli odpowiedzieli przecząco, wszystkie zaś pytania pozostałe bez odpowiedzi. Podsądni zostali więc uwolnieni.

Trafna odpowiedź. Czemu język łaciński zowiemy umarłym? Ponieważ lekarze piszą recepty po łacinie.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 5. czerwca o godzinie 6. w sali XV. w uniwersytecie. Porządek dzienny: 1. T. Stanecki. Próby elektryczne w różnych częściach organizmu. 2. B. Błocki. Stosunki florystyczne Podola galicyjskiego. 3. O temperaturze i termometrach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy z roku 1864. Dnia 1. bm. wyciągnięto następujących 14 seryj: 159 402 486 807 1046 1379 1380 1973 2400 2764 3384 3660 3902 i 3973. Główna trafna 200.000 złr. padła na serję 159 nr. 34, 20.000 złr. na serję 3973 nr. 42, 15.000 złr. na s. 1973 nr. 25, 10 000 złr. na s. 159 nr. 90; po 5000 złr. s. 1046 nr. 100 i s. 3384 nr. 96; po 2000 złr. 1380 nr. 99, s. 3384 nr. 1 i s. 3660 nr. 28; po 1000 złr. serja 159 nr. 28, s. 897 nr. 37 i nr. 67, serja 1046 nr. 33, ser. 3384 nr. 55 i ser. 3902 nr. 77.

Pocztowe kasy oszczędności w Przedlitawji, które z końcem kwietnia miały 3,041.858 złr. 34 ct. wkładek, otrzymały w ciągu maja b. r. kwotę 623.947 złr. Suma ogólna rozkłada się na 985.293 wkładkujących. Zwrócono zaś 52.321 złr. Przeciętna wkładka wynosi 13 złr 40 ct. W pocztowych kasach oszczędności zajętych jest obecnie 270 urzędników. Z Galicji wpłynęło w maju 17.613, łącznie od stycznia 82 433 złr.

Lwów 1. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 9·60 do 10·—, pszenica biała 9·40 do 9·85, pszenica żółta 8·60 do 9·15, żyto 6·40 do 6·70, jęczmień browarny 5·80 do 6·30, jęczmień pastewny 5·50 do 5·80, owies 6·40 do 6·80, groch do gotowania 7·50 do 9·20, groch pastewny 6·10 do 6·75, wyka 6·45 do 7·15, bób 8·— do 15·—, hreczka 7·70 do 8·20, kukurudza stara 6·50 do 6·80, kukurudza nowa 5·60 do 5·90, rzepak zimowy —·— do —·—, rzepak jesienny 13·50 do —·—, lnianka 9·75 do 10·—, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 90·— do 105·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10,000 liter proc. złr. 34·25.

Waluta: marek 58·60, rubel złr. 1·18¹/₄, napoleondor złr. 9·51.

Targ na woły. Wiedeń 4. czerwca. Przypędzono galicyjskich 1285 sztuk, węgierskich 1710, niemieckich 297, razem 3292.

Płacono galicyjskie złr. 56·— do 59·—, węgierskie 55·— do 62·—, niemieckie złr. 56·— do 63·— za 100 kilo mięsa bitego. Targ był ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43

Przegląd polityczny.

Lwów 3. czerwca.

Cesarz pozwolił na przemianę filji składu materjałów artyleryjskich w Przemyślu na takiż skład samodzielny.

Narodni Listy stawiają jako program Czechów przyszłej kampanji sejmowej ustawę wyborczą, budowę muzeum czeskiego, oraz zmianę ustawy szkolnej celem zabezpieczenia narodu czeskiego od germanizatorskich usiłowań i agitacyj niemieckiego Schulvereinu, poczem przyjść ma na porządek dzienny reforma administracyjna, predewszystkiem zaś kwestja zabezpieczenia samorządu gminy i powiatu.

Marszałkiem sejmu tyrolskiego mianowany został zów dawniejszy marszałek Rapp, jego zastępcą dep. Scari.

Według telegramu *Bresl. Ztg.* z Warszawy Apuchtin dekorowany niedawno tak wielkim orderem otrzymał urlop 11 miesięczny na podróż za granicę.

Następcą zmarłego jenerał-gubernatora Warszawy, jenerała Albiedyńskiego, mianowany został, jak donosi biuro Wolffa, ks. Imeretyński. Nowy gubernator uchodzi za liberała i jeżeli sprawdziłaby się wiadomość o jego nominacji, jego chyba wpływowi przypisaćby należało wysłanie Apuchtina za granicę.

Koronacyjny manifest carski bardzo złe miał wywrzeć wrażenie w Petersburgu.

Prawit. Wiestnik ogłasza sankcję ustawy, nadającej sekciarzom raskolnikom pewne prawa obywatelskie i religijne, jakoto: warunkowe piastowanie urzędów, publiczne odprawianie nabożeństw itp.

Car bawi się w oszczędność. Dwudziestu sześciu pułkowników, mianowanych jenerałami z okoliczności koronacji, którzy dowodzili pułkami, pozostawieni zostaną na dotychczasowych stanowiskach swoich. Jest to pierwszy może przykład nie tylko w Rosji, ale w ogóle we wszystkich armjach, że pułkownikowi, mianowanemu jenerałem nie daje się dowództwa brygady.

Po powrocie cara z wielkiego festynu ludowego na polu Chodyńskiem, odbyła się onegdaj uczta w pałacu piotrowskim, na którą zaproszeni byli wójci gmin i deputowani szlachty. Podczas uczty miał car do zgromadzonych następującą przemowę:

„Wśród ludności rozpowszechniane są pogłoski o tem, jakoby nastąpić miał nowy podział własności ziemskiej. Pogłoski te są fałszywe i szerzą je tylko nieprzyjaciele nasi. Wszystko tak pozostanie jak jest. — Co jest własnością szlachty, to zatrzyma szlachta, a co jest chłopskie, to i nadal chłopskiem zostanie. Wy wójci, powiedźcie to tym, których reprezentujecie, wy zaś reprezentanci szlachty pozostańcie jak dotąd mnożycielami wszelkiego dobra, podporami rządu".

Na Paryż otrzymały dzienniki zagraniczne wiadomość, że u osób, które podczas hec ulicznych w Petersburgu przytrzymano, znalazła policja odezwy rewolucyjne, dużo pieniędzy złotych i broń rozmaitego gatunku, zkąd wniosek, że rewolucjoniści mieli zamiar skorzystać z usposobienia ludu i wywołać groźne zaburzenia.

Donoszono nam już telegraficznie o przemowie gołowy miasta Moskwy Cziczerina, który podczas uczty powiedział rzecz, że lud spodziewa się od niego reform konstytucyjnych. Mowa ta zrobiła wielkie wrażenie. Dotknęła ona niemile cara i w kłopot ogromny wprowadziła dwór cały. Cenzura strzeże, aby wiadomość ta nie minęła za granicę i dlatego doniesienia o tej mowie szły aż do granicy pocztą. Najnowsze depesze donoszą, że Cziczerin złożył swój urząd i wyjechał do dóbr swoich w Tambowskiej gubernji.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża: W tutejszych kołach politycznych nie mają wiele sympatji do kroków, jakie chce przedsięwziąć Anglja w sprawie Armenii, bo obawiają się, że z tego powodu zaostrzą się stosunki Porty z Anglją, które wywołają niebezpieczne komplikacje na wschodzie.

Komendant II dywizji kawalerzyckiej jenerał Verneville, w Paryżu, wystosował do żołnierzy pożegnanie, którego jeden ustęp brzmi jak następuje:

„Jestem przekonany, że pomścicie się jak należy, gdy Francja odwoła się do odwagi swoich żołnierzy. Jeżeli wróg nasz jest silny i zręczny, to przypomnijcie sobie, że krew francuska płynie w żyłach waszych i że ojcowie nasi wroga tego zdeptali. W roku 1870 zdołali oni zwyciężyć tylko tym sposobem, że napad ich był niespodziewany.

W podobny sposób przemawiał także w Lugdunie były minister wyznań p. Paul Bert, który rzekł: „Być może, iż za mało myślicie o tem, o czem winniście myśleć codzień tak, jak pobożny człowiek o modlitwie; czy myślicie o rozdartej ojczyźnie, o tym wielkim ukrzyżowanym, który na ścianach szkół naszych okazuje lewe ramię amputowane"...?

W francuskiem ministerstwie wojny i marynarki dokonywa się obecnie spis wszystkich sił zbrojnych, tak lądowych jak morskich, którėmi rozporządzać mogłaby Francja, gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom wybuchła wojna.

Journal des Debats żałuje, że Rumunia nie uznała uchwał konferencji londyńskiej, bo trójprzymierze nie pozwoli na rewizję uchwał w żaden sposób, może więc przyjść z tego powodu bardzo łatwo do kryzys na wschodzie.

Izba włoska uchwaliła jednogłośnie ustawę, dotyczącą wzniesienia pomnika dla Garybaldego na Janiculum, na który to cel państwo daje miljon.

Sądy hiszpańskie nie wiele zachodu robią sobie z pozostającymi w ich mocy członkami czy wspólnikami stowarzyszenia „czarnej ręki." W Xeres rozpoczęło się dnia 27. maja przesłuchanie anarchistów, obwinionych o mord, rabunek, podpalanie i zbrodnie agrarne, które popełnili oni na rozkaz „czarnej ręki." Stowarzyszenie, to ma jeszcze dotąd istnieć, gdyż zbrodnie agrarne nie ustają, a wśród ludu wiejskiego panuje jeszcze ciągle wielka niesforność. Już w ostatnich czasach czyniono usiłowania celem odstraszenia właścicieli gruntów od wynajmu robotników portugalskich, którzy tłumami przychodzą w czasie żniw do Hiszpanii. Ośmdziesięciu anarchistów, których większa część przyznała się otwarcie do winy, przesłuchanych będzie przez sądy zwyczajne. Prokuratorja postawiła wniosek wyroku śmierci na 34, oskarżonych o najokropniejsze mordy.

Z New Yorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych wysyła na razie 6 wielkich okrętów wojennych na wody chińskie, i że dowodzący niemi wice-admirał otrzymał bardzo obszerne pełnomocnictwo.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 4. czerwca. Arcybiskup ks. Feliński wyprosił sobie wszelkie owacje. Prezydjum magistratu odwołało tedy w sobotę iluminację. Wczoraj o godz. 3ej po południu prezydent miasta dr. Weigel z deputacją 18 radców miasta, między temi 4 starozakonnych, przedstawił się ks. arcybiskupowi Felińskiemu. W pięknej przemowie podziękował gościowi imieniem wszystkich stanów bez różnicy wiary za przybycie do Krakowa, zapewnił go u uwielbieniu powszechnem i prosił, aby ks. arcybiskup zamieszkał w Krakowie, dodając, iż będzie to dla miasta największym zaszczytem, mieć wśród siebie wygnańca męczennika. W końcu b. poseł Mendelsburg jako prezes zboru izraelickiego, zapewnił gościa o uwielbieniu żydów krakowskich — za co mu arcybiskup podziękował serdecznem uściśnieniem ręki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. czerwca. Ministrowie Tisza, Szapary i Kemeny przybyli tutaj celem narady się z ministerstwem austrjackiem w sprawie regulacji Dunaju pod Żelazną Bramą i przedłożeń reformy podatku od spirytusu.

Moskwa 3. czerwca. Carstwo wyjechali z rana bez eskorty, wśród okrzyków entuzjastycznych tłumu do klasztoru św. Sergiusza. W południe odbyły się popisy kozaków i czerkiesów, którym przypatrywali się obcy książęta i ambasadorowie. Według „półurzędowego biura" mowa carska do naczelników gmin przy wczorajszym obiedzie brzmiała, jak następuje: Jestem zadowolony widząc was raz jeszcze przy uroczystościach, które cała Rosja powitała z taką radością. Skoro wrócicie do domu, słuchajcie rady marszałków szlachty i nie wierzcie bezmyślnym pogłoskom o podziale ziemi i bezpłatnem rozszerzeniu posiadłości ziemskiej. Pogłoski takie szerzą nasi nieprzyjaciele. Wszelka własność, tak samo jest nietykalna. Niechaj Bóg da wam szczęście i zdrowie! Do marszałków szlachty rzekł car: Dziękuję wam za wierność waszą; byłem zawsze przekonany o wiernych i szczerych uczuciach szlachty i wierzę stale, że będzie ona zawsze trwałą podporą moją we wszystkiem co przedsięwezmę dla dobra ojczyzny. Oby Bóg dozwolił nam żyć w spokoju! Jeszcze raz dziękuję serdecznie.

Moskwa 4. czerwca. Carstwo wrócili o 6. wieczorem z klasztoru w otwartym powozie bez eskorty, witani serdecznie przez ludność. Z powodu rocznicy śmierci matki, carstwo byli wczoraj na nabożeństwie żałobnem. Popisy kozaków i czerkiesów wypadły świetnie. Wieczorem kolacja uroczysta dziennikarzów obcych na cześć cenzora Waganowa.

Paryż 4. czerwca. Według *National* rząd Madagaskarski rozpoczął kroki dla porozumienia się z Francją.

Hanower 4. czerwca. W teatrze nadwornym nastąpiła wczoraj podczas przedstawienia „Małgorzaty" (Faust) Gounoda eksplozja w aparacie gazowym. Płomień został stłumiony, przedstawienie nie doznało przerwy a publiczność zachowała się spokojnie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4. czerwca godzina 10 min. 35 Akcje kredytowe 291·80, Anglo-Austr 111·58. Akcje banku Union 115·80, Kolej Karola Ludwika 298·70, Południ. 150·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy 1·18¹/₄. Usposobienie: leniwe.

Wiedeń 2. czerwca godzina 1 min 45. Akcje alp. tow. górn. 74·25, Węg. akcje kredyt. 293·25, Akcje anglo austr 112·—. Akcje banku Union 116·50 Akcje Karola Ludwika 297·50, Akcje kolei północnej 277·—, Akcje kolei południowej 148·70, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje Staatsbahn 327·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·75, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75 Losy regulacji Cisy 109·70, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 88·25, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¹/₂, Węgierskie losy 114·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 2 czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·35, w srebrze 78·80. Renta w złocie 98·95, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 836·—, kredytowego 295·40, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 2 czerwca godzina 4 minut 50 Rosyjskie banknoty 203·25, Akcje kredytowe 505·—, Lombardy 260·—, Galicyjskie —·—, Kolei rumuńskiej 61·90, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·20.

Telegramy zbożowe z dnia 2 czerwca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·25 do 33·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·85 do 10·87 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·¹/₂ zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 186·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 56·30 m. olej rzepakowy 73·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·75 fr., olej rzepakowy 99·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2 czerwca: 12·75 do 13·—, Brema: 7·60 do —·—, Hamburg: 7·65, na maj 7·50 na sierpień grudzień 7·60, Antwerpja: na maj 18·³/₄. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·³/₄.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **z Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Nr. 6 mięszany „ „ 4 „ 16 po połdniu.
Nr. 8 mięszany „ „ 3 „ 5 rano.

b) **z Krakowa:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy „ „ 6 „ 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany „ „ 11 „ 40 przed połudn.
Nr. 15 lokalny „ „ 7 „ 54 wieczór.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. czerwca.

HOTEL ŻORZA. J. Rakowski z Polski, J. Thiel z Czerniowiec, L. Finkelstein z Odesy.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar Oczacia, A. Tyszkowski z Hajworonki, K. Babecki z Laszek górnych, F. Grodecki z Truskawca, S. Jarecki z Tarnowa, P. Sachnowski z Radziwiłłowa, M. Strec z Baczyny.

HOTEL EUROPEJSKI. M. hr. Karnicki z Rogóżna, A. Gnoiński z Ulicy Komarowej, A. Tchórznicki i W. Majewski z Wiednia, L. Rödlich z Berna, A. Schernirer z Wiednia.

HOTEL LANGA. J. Teleżyński z Wiednia, J. Richter z Poznania, K. Majer z Bremy, T. Maresch i S. Basch z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Paluszyński z Polski. J. Wybranowski z Kątów, C. Wybranowski z Zaleszczyk, T. Rudnicki ze Strzałek, J. Pokiński i M. Pokiński ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA. J. Platki z Lipska, C. Chinkes z Kijowa, H. Perlmutter i J. Soroka z Radziwiłowa, J. Wohl z Pragi, M. Sachsenhaus z Jarosławia, S. Schimmel z Przemyśla, W. Hahn z Kopyczyniec.

NADESŁANE.

Zwracamy niniejszem szczególną uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simona, w Hamburgu.** Rozchodzi się tu o oryginalne losy loterji tak bogato uposażonej w główne wygrane, że spodziewać się należy i w naszej okolicy bardzo ożywionego udziału. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne uznanie, albowiem podaje ono najlepsze rękojmie państwowe, a dom powyżej nazwany znany jest powszechnie z realnej działalności i z wypłaty licznych wygranych.

W teatrze hr. Skarbka
W Poniedziałek dnia 4. Czerwca 1883.
Po raz drugi:

NIEBOSZCZYK

komedja w 3ch aktach oryginalnie napisana przez **A. Urbańskiego i Czerwieńskiego.**

OSOBY:

Mecenasowa, wdowa . . . . . . Pni Aszpergerowa.
Celestyna, jej dzieci . . . . Pna Stachowiczówna.
Teodor, jej dzieci . . . . P. Lubicz.
Leszek Stalecki, jej pupil . . . . P. Kwieciński.
Fluksowicz, lekarz małomiejski . . P. Wojdałowicz.
Anatol, jego syn . . . . . . P. Woleński.
Trapcza . . . . P. Zboiński.
Kamilla, jego córka . . . . . Pni Nowakowska.
Lemieszkiewicz . . . . P. Żymirski.
Szybalski . . . . P. Mazowiecki.
Kolski . . . . P. Gamski.
Kontrolorowa . . . . Pna Wajgel.
Oficjałowa . . . . Pna Gilewicz.
Todszlegier . . . . P. Dębicki.
Goldstein . . . . P. Karge.
Diamantstein . . . . P. Lenard.
Czobotowa, klucznica mecenasowej . Pni Gostyńska.
Michałek chłopak z kredensu . . . P. Wysocki.
Jędrek, fornal Trapczy . . . . . P. Fedyczkowski.
Keiner, w oberży małego miasta . . P. Krykiewicz.

Kilku panów i pań małomiejskich. — Rzecz dzieje się w I. akcie w Pagorzynie, wiosce Staleckiego, w II. akcie w domu zajezdnym powiatowego małego miasta, w III. akcie w Łowczowie, wiosce Trapczy.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Wtorek: „DONNA JUANITA," opera komiczna w 3ch aktach, Fr. Souppé'go. — We Środę: „BRACIA RANTZAU."

Lwów, dnia 2. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	295 50	299 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	167 50	171 —
Banku Hipotecznego galic.	301 —	306 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4% „	89 30	90 50
„ „ „ 5% „	98 60	99 60
„ „ „ 4% „	85 80	87 80
Banku hip. gal. 6% „	101 80	102 80
„ „ „ 5% „	97 30	98 30
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 50	99 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 47	9 57
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17¹/₂	1 19¹/₂
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 1. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 20	78 35
„ srebrna	78 75	78 90
„ złota	98 90	99 10
Losy z r. 1854 4¹/₂%	119 75	120 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 50	135 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	138 25	139 75
„ „ 1864	167 —	168 —
„ „ 1864 ¹/₂	167 —	168 —
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	98 65	99 —

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szlązkie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 —	99 30
Węgierskie	99 75	100 15
„ z klauz. 1867	98 70	99 20
Obligi pożycz kolei węgier.	139 25	— —
Renta węgierska złota	120 35	120 50
„ „ za kolej wsch.	98 80	99 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	112 —	112 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	216 —	216 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	294 50	294 75
„ „ węgierski	292 —	292 50
Bank depozytowy	205 50	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	855 —	860 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	838 —	840 —
Unionbank	116 —	116 25
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	105 75	106 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	170 25	171 50
Żeglugi parow. na Dunaju	587 —	589 —
Kolei Elżbiety	220 25	221 —
„ północ. Ferdynanda	2770	2775
„ Franciszka Józefa	196 25	197 —
„ Gal. Karola Ludwika	295 75	296 25
„ Koszycko-Oderberska	144 75	145 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	168 75	169 50
„ Północ.-austrjacka	199 —	199 50
„ „ „ Lit. B	214 75	215 —
„ Rudolfa	167 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	163 75	164 —
„ Towarzystwa państw.	327 —	327 40
„ połudn. (Lombardy)	147 90	148 20
„ Cisańska	249 50	250 —
„ węg. gal. Łupkowska	161 75	162 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	122 75	123 25
„ Węgierskie	114 25	114 75
„ Tureckie	25 90	26 10
Kredytowe	170 —	170 25
Klary	38 25	38 75

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 —	18 —
Miasta Budy	41 —	42 —
Palffy	36 75	37 25
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 50	53 —
St. Genois	— —	45 50
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 50	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	95 —
Elżbiety	102 25	102 75
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	102 80	103 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 50	98 80
„ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 90	97 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	95 25
„ „ II. „	99 —	99 50
Rudolfa	100 75	101 25
Siedmiogrodzka	93 —	93 40
Kolej państwowa	183 —	— —
„ połudn. (Lombr.)	189 —	139 25
„ Cisań. towarz.	101 25	— —
Węg. galic. Łupkowska	93 30	93 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 52	9 53
Imperjały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielsk	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 82	18 84
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	50 60
Ruble papierowe	118 —	118 50
Warszawa, 1. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 15
kupon	— —	200 —

COGNAC
(koniak) kuracyjny

firmy: **Menkow & Comp.**

6cio letni vieux brandy złr. 2·50 flaszka
10cio „ „ „ „ 3·— „
12to „ fine brandy „ 3·50 „
15to „ Carte d'or „ 4·— „

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni * * * extrafine złr. 4·— flaszka
20to „ Medaille d'or „ 5· „
Koniak styryjski, dobry „ 1·20 „

poleca handel 1575 4—0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do wynajęcia ul. Teatyńska l. 11
3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia,
2 pokoje frontowe i kuchnia,
2 pokoje, nyża i kuchnia w oficynach. — **zaraz.**

Bliższej wiadomości udzieli właściciel realności, Kazimierzowska 37, lub odźwierny, Teatyńska 11. 2006 2—3

Podajcie szczęściu rękę!
500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **46.600 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr.	m. 300.000	21 wyg.	m. 10.000
1 „	„ 200.000	56 „	„ 5.000
2 „	„ 100.000	106 „	„ 3.000
1 „	„ 90.000	223 „	„ 2.000
1 „	„ 80.000	6 „	„ 1.500
1 „	„ 70.000	515 „	„ 1.000
1 „	„ 60.000	869 „	„ 500
2 „	„ 50.000	26.828 „	„ 145
1 „	„ 40.000	17.965 wygranych po	
1 „	„ 30.000	mark 200, 150, 124,	
8 „	„ 15.000	100, 94, 67, 40 i 20	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo **poręczonego** losowania pienię dzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko m. 6 czyli zł. 3½ w.a.
1 pół losu „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ 1½ „ ct. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom **bez** wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty 1755 6—18

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000**, **100.000**, **80.000**, **60.000**, **40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej.

KAUFMANN & SIMON,
dom bankowy i wekslarski
w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Dra Hartmanna

AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 44—0

CHOROBY SYFILITYCZNE
mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1899 9—10

S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY
(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,
profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1578 7—0

H. LEON
ulica Teatralna l. 7 we Lwowie
Zakład fryzjerski i handel perfumerji
poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel**, niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 1976 3—0
perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

Najkompletniejsza
CZYTELNIA
polska, francuska i niemiecka
F. H. RICHTERA
(II. Altenberga)
we Lwowie, Plac Marjacki
(Hotel Europejski)

dostarcza wszystkie nowości zaraz po wyjściu.

Od Stycznia 1883. do 1. Maja 1883. przybyło około 2000 tomów nowych dzieł.

Szczególnie zwracamy uwagę szanownej publiczności czytającej na **Prowincji i w Kąpielach**, dokąd wysyła się książki podług korzystnych warunków i w większej ilości.

Warunki bardzo korzystne, katalogi dostarcza się na żądanie do przejrzenia 1977 2—3

Kąpiele siarczane
TRENCSIN - TEPLITZ
w Górnych Węgrzech.

Stacja kolejowa Trencsin (Waagthalbahn) Temperatura źródlisk: do 32°R. Skuteczne są na reumatyzm, gościec i cierpienia nerwowe.

Początek sezonu dnia 1. maja.

O komfort, dobre i tanie utrzymanie, tudzież o rozrywki jest troskliwe staranie. Lekarze zdrojowi; dr. **Ventura**, dr. **Nagel** i dr. **Filipkiewicz**. Informacje wydaje i programy ilustrowane rozsyła na żądanie książęcy 1702 9—10

Zarząd kąpielowy.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe
połączone
z oddziałem wodoleczniczym
otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd**
1892 **poczta Morszyn.** 9—?

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1585 61—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

---

Nauczyciel muzyki
poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji za miernem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody.

Na żądanie udziela także początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w Drukarni Związkowej.

Poszukuję do dwóch chłopaków 8 i 7 letnich

Nauczyciela

na dwa lata na wieś, któryby się podjął zdać z nimi egzamin do drugiej klasy gimnazjalnej.

Zgłosić się pod adresą: W. B. poczta Olejów. 2012 1—2

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najdoskonalszych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, muszą być jak najrychlej uprzątnięte i kosztują za sztukę po 3 złr. bez cła za pobraniem lub nadesłaniem. **Kobierce przed łóżka** stosowne, para 2 złr. 2008 1—1

ADOLF SOMMERFELD, Drezno.
Odprzedającym poleca się bardzo.

W którejkolwiek bawisz świata stronie?,— odpowiedz mi koniecznie, błagam na wszystko Tobie najmilsze. — Jeżeli możesz przybyć 12. b. m. wieczór o godzinie 8. tam — gdzie raz udało mi się Twą drogę mi rączkę ucałować — to powiedziałbym **Ci rzecz bardzo ważną dla Ciebie** — przyjdź, a nie będziesz żałować Twej fatygi — koniecznie przyjdź — nie pozwól, ażebym jako duch dopiero przyjść mógł do Ciebie.

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmetycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o **wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków** przed wszystkimi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu**, sprawia, że **kryzys astmatyczne coraz rzadziej** się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie 1631 w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 8—20

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
1886 4—0
oraz
perkali, szirtingów, franek, pończoch, skarpetek, krawat i t. p.
poleca po cenach stałych
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.

Rządca i leśnik oraz chmielarz
z 16-letnią praktyką poszukuje posady od 1. lipca. 2013 1—2

Wiadomość pod adresą A. W. S. w Przemyślu Władycze l. 138.

Szafa sklepowa
całkiem nowa, 5 metr. 70 centimetr. długa, 2 mtr. 35 cntm. wysoka, 46 cntm. głęboka, z 12 głębokiemi szufldami, politurowana na kolor orzechowy.

Maszyny do szycia
i rozmaite inne sprzęty, przydatne dla warstatów krawieckich, są do sprzedania razem lub częściowo.

Bliższa wiadomość w Rynku pod l. 15 I. piętro. 1995 3—3

FOLWARCYZK
pół mili od Lwowa w Sichowie, za rogatką Zieloną, w bardzo miłem położeniu, przy samym gościńcu, o kilka set kroków od stacji kolei, z bardzo porządnym domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskiemi, jest zaraz do sprzedania.

Cena przystępna.

Bliższa wiadomość w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
ulica Jagiellońska l. 3,
wyprzedaje
po cenach zniżonych:
wózki dla dzieci
lekko noszące, jakoteż z przyrządem do kołysania, białe, bronzowe i naturalnego koloru, sztuka po 9, 10, 12, 14 do 30 złr.
Welocipedy
na wiek od 6 do 15 lat, od 8 do 15 złr.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1959 3—3

Wielka ilość doborowych
resztek płótna
sprzedaje się bardzo tanio w pojedyńczych sztukach.

Zamówienia na resztki po cenach oznaczonych, w dowolnej barwie i wielkości wykonują się za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie można zamienić.

Wzorki posyłamy tylko za przysłaniem 5 centowej marki i przyrzeczeniem zwrotu. 1859 3 0

PUSTOMYTY
pod Lwowem
Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,
odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany wadliwe blizny itp

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 1. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrot godz 3 min 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 złr. II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 1810 12 0

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Fila w Krakowie, Sukiennice 20
wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50. Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt.,

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 1572 1—0 1



Zachowanie piękności
młodocianej
trwale, jest zadaniem życia każdej
PANI
i wymaga szczególnego i troskliwego pielęgnowania cery. Ażeby twarz czystą i delikatną utrzymać, przytem ją uszlachetnić i orzeźwić, usunąć plamy, czerwoność, piegi i wszystkie nieczystości skóry, jak niemniej pozbyć się zupełnie zmarszczków i fałdów trwale, ku temu wszystkiemu zalecić można wyborną i w swych skutkach zadziwiającą

„RAVISSANTE"
przez **Dr. LEJOSSE w Paryżu,** 1902 3—0

jako zbadany, jedynie nieszkodliwy środek do utrzymania cery. Jest ona najdroższym środkiem toaletowym eleganckiego świata dam w Paryżu, Londynie itd., ażeby zachować świeżość młodzieńczą w starości; takowa udowodniła swą skuteczność w tysiącznych wypadkach, powinna zatem jako pierwszy środek piękności znajdować się na stole toaletowym każdej pani.

Ceny z przepisem użycia: { Cały oryginalny flakon złr. 2·50. / Pół „ „ „ 1·50.

Zlecenia pocztowe pod dyskrecją załatwia centralny skład wysyłkowy

Fryderyki Schwarz,
Parfumerja w Budapeszcie, Rathhausplatz 9.

Skład we Lwowie u p. Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem" i w wielu aptekach, perfumerjach i drogerjach w kraju i zagranicą.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1589 44—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Jedwabie. | **Wełnianki.** | **Adamaszki.**

Kaszmiry. **Kretony.**

Bazylego Towarnickiego Następcy
(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)
we Lwowie, Rynek l. 32,
polecają w wielkim wyborze
towary bławatne
po najumiarkowańszych cenach.

Chustki. **Szale.** 1773 7—20

Fulary. | **Satyny.** | **Zefiry.**



Ces. król. uprzyw. kolej Karola Ludwika.

L. 2744/83.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia **15. Czerwca** b. r. wydawać się będą w stacjach: **Bochnia, Brody, Jarosław, Lwów, Podwołoczyska, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Tarnopol** i **Złoczów** bilety bezpośrednie dla jazdy do **Wiednia** i napowrót, przy których użyciu tylko w takim razie znaczne zniżenie podróżującemu przyznanem będzie, jeżeli tenże z **Wiednia** (z dworca kolei Zachodniej albo też z dworca kolei Południowej) podróż okrężną przedsięweźmie.

Prospekt, zawierający bliższe szczegóły biletów, czas trwania i ceny takowych jak również i spis wszystkich z Wiednia możliwych podróży okrężnych wraz z przepisami i cenami jazdy za takowe, można kupić w kasie osobowej wyżej przytoczonych stacyj. 2011 1—1

Wiedeń dnia 1. Czerwca 1883.

Generalna Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.